Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 63. | BYDGOSZCZ, sobota dnia 16 marca 1935 r. | Rok XXIX.

W Grecji panuje spokój.

Rząd przeprowadza energiczną „czystkę“.

Ateny, 14. 3. W pobliżu miasta Molibos na wyspie Lesbos wylądował wczoraj płynący z Krety statek, na którego pokładzie znajdowali się powstańczy oficerowie i żołnierze, którzy nie wiedzieli nic o zwycięstwie rządu. Cała załoga została aresztowana.

Venizelos gotów oddać 10 milj. drachm.

Ateny, 15. 3. (PAT) Venizelos przesłał rządowi depeszę, w której zawiadamia, że z pieniędzy zabranych z kasy państwowej na Krecie, **gotów jest zwrócić około 10 milj. drachm i że sumę tę uważa za swój dług osobisty.**

Zwolnienie 6 generałów.

Ateny, 15. 3. (PAT) Dziś rozpoczęła się demobilizacja żołnierzy, powołanych pod broń w związku z powstaniem. **Sześciu generałów, którzy sympatyzowali z powstaniem, zostało zwolnionych.**

Dlaczego Venizelos uciekł?

Paryż, 15. 3. (PAT) Według wiadomości z Krety ostatni dzień powstania miał przebieg dramatyczny. Dowiedziawszy się o porażce wojsk powstańczych w Macedonji Venizelos zdecydował się odpłynąć do Dodekanezu.

Pół miljarda drachm Venizelosa.

Ateny, 15. 3. (PAT) Konfiskaty majątków powstańców rozpoczęły się. Jak obliczają, znajdujący się w Grecji **majątek Venizelosa i jego rodziny posiada wartość około pół miljarda drachm.**

Zapowiedź reform ustrojowych.

Wiedeń, 15. 3. Z Aten donoszą: **Stronnictwo libealne Venizelosa oraz wszystkie inne grupy opozycyjne zostały rozwiązane przez rząd.** Uchodzi za rzecz pewną, że **izba i senat będą w najbliższym czasie rozwiązane.**

Monarchja, czy republika!

Wiedeń, 15. 3. Z Aten donoszą: W kołach politycznych oczekują z wielkiem zainteresowaniem dalszego rozwoju sytuacji politycznej w Grecji. Według obiegających pogłosek **pomiędzy przywódcą monarchistów wicepremjerem Metaxem, a minisrem wojny Kondylisem doszło do gwałtownej wymiany zdań.** Minister Metaxas domaga się rzekomo bezwzględnego ukarania powstańców i **przywrócenia monarchji,** natomiast gen. Kondylis wypowiada się **za republikańską formą rządów** i jest zwolennikiem łagodnego kursu wobec uczestników powstania.

Gen. Kondylis, który zdobył sobie obecnie wielką popularność, ma rzekomo ubiegać się o stanowisko prezydenta republiki w razie ustąpienia sędziwego prezydenta Zaimisa.

Kłopoty z porzuconą łodzią podwodną.

Paryż, 15. 3. (PAT) Specjalny korespondent Havasa donosi z Aten: Rząd włoski zwrócił się do rządu greckiego z żądaniem wysłania na wyspę Patmos oficerów marynarki **celem zabrania greckiej łodzi podwodnej, którą oficerowie powstańczy, porzucili wczoraj u brzegu wyspy.**

Przywódca Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej skazany na śmierć

Sofja, 15. 4. (PAT). Sąd wojenny, zasiadający w mieście Górna Dżumaja w Macedonji, **wydał wyrok na 26 członków Macedońskiej Organizacji Rewolucyjnej,** oskarżonych o morderstwa przeciwników politycznych. Czterech oskarżonych **skazano na karę śmierci przez powieszenie.** Wśród skazanych na śmierć znajduje się zbiegły do Turcji **przywódca organizacji — Iwan Michajlow.** Sześciu oskarżonych skazano na dożywotnie ciężkie więzienie, zaś **pozostałych na 15 lat więzienia.**

—::—

Katastrofa kolejowa pod Czelabińskiem

Paryż, 15. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że w okolicach Czelabińska nastąpiło **zderzenie dwóch pociągów.** Dwie osoby poniosły śmierć, a kilkanaście jest rannych. Przy zderzeniu **22 wagony zostały całkowicie zniszczone, a 45 jest poważnie uszkodzonych.**

Wykrycie stacji podsłuchowej

w zamku pszczyńskim.

Katowice, 15. 3. W tych dniach w gabinecie księcia von Pless na zamku w Pszczynie **odkryto tajną stację podsłuchową,** która wmontowana była do sieci, łączącej zamek z przedsiębiorstwami Plessa i z pocztowemi linjami państwowemi. **Podsłuch ten zatajony został przed specjalną komisją, która w r. 1933 z ramienia Min. Poczt i Telegrafów w Warszawie oraz Dyrekcji Pocztowej w Katowicach, przeprowadzała badanie sieci telefonicznej w dobrach p. von Pless.** Zapomocą aparatu podsłuchowego p. von Pless miał możność podsłuchiwać nietylko rozmowy członków swojej rodziny, urzędników, ale i **rozmowy prowadzone na pocztowej linji państwowej.** Aparat podsłuchowy istniał od szeregu lat. Władze wdrożyły dochodzenie.

Marsz głodnych w Szkocji.



Rodziny bezrobotnych, ojcowie i matki z dziećmi na ręku urządzili demonstracyjny pochód z Aberdeen do miasta Glasgow. Marsz głodnych wywarł na widzach głębokie wrażenie.

Rozbieżności.

Były premjer Nowak ogłosił w jednem z pism codziennych artykuł, który nosi tytuł: **Wyrobiona opinja publiczna — podstawą dobrych rządów.**

To zdanie ma wagę złota.

Teza w niem wyrażona wywodzi się z dwóch przesłanek: opinja publiczna musi być **„wyrobiona“**, to znaczy, że musi ona mieszkać w umysłach wysokiego poziomu; pogląd na pewną określoną sprawę musiał przejść przez próbny ogień krytycyzmu, musiał nabrać siły prawdy i stać się **własnością powszechną.** Drugim warunkiem jest to, że **rząd respektuje tę opinję.** Wypełnienie tych dwóch warunków daje **„dobry rząd“.** Przymiotnik „dobry“ lepiej byłoby zastąpić przymiotnikiem **„silny“**, co określa tu **harmonję woli zbiorowości z zamierzeniami jej organu wykonawczego.** Gdy rząd czerpie swoją moc z wielkiego rezerwoaru społecznego, wtedy jest silnym. Bywają rządy „silne“, ale ich siła ma często inne źródła, czasem oparta jest o wojsko. O takich rządach powiedział Napoleon, że na ostrzach bagnetów długo siedzieć nie można. Rząd, który lekceważy powszechną opinję, pływa **pod prąd rwącego potoku górskiego;** prawo fizyki nie da się pogwałcić.

Autor wspomnianego artykułu stwierdza, że

> „program rządzenia jest rzeczą rządu, natomiast opinja o wykonaniu jest prerogatywą rządzonych“.

Przytem powołuję się na angielskiego uczonego Lippmana, który wywodzi, że:

> „myśl polityczna nie rodzi się odrazu w mnogości umysłów, gdyż myślenie jest funkcją organizmu, a masa nie jest organizmem“.

Nie rozbierajmy tego, czy masa jest organizmem, czy nim nie jest, w każdym razie masa jest **sumą** myślących organizmów, i ta właśnie suma stanowi opinję publiczną. W zupełności można się zgodzić z tem, że myśl polityczna **nie odrazu** rodzi się w mnogości umysłów, choć trafniej może byłoby powiedzieć, że nie równocześnie się objawia, mimo, że w ukryciu mnogości drzemie; trzeba, by ją wzbudzić do aktywności świadomej. Dobrze, jeżeli rząd natrafi na głębiny właściwego pokładu myślowego w zbiorowości; wtedy może go eksploatować bez obawy o los swego programu; wtedy nie będzie pływał „pod prąd“.

Ale może się zdarzyć, że program rządu jest pomyłką; wtedy nie przejdzie przez szczeliny do opinji publicznej. Skoro angielski uczony, a zanim prof. Nowak, uznają, że umysł mnogości „nie koniecznie“ jest niższym (Unterthanenverstand) od umysłu przywódców, to nie trudno o opozycję mnogości, która trzyma się ręką swej prawdy zbiorowej. Wiemy, że program polityczny jest z zasady skrótem długoletniego procesu myślowego jednostki, która rozebrała historyczne i współczesne wydarzenia, uporządkowała pierwiastki według oddziaływania na życie społeczne i uwięziła w myśli wnioski tego działania na umysł mnogości **Im łatwiejsza i przystępniejsza będzie przyswajalność tych wniosków dla powszechności, tem zgodniejszą będzie opinja publiczna.** Takie rezultaty osiąga tylko **genjusz**, który jest syntezą zbiorowości, ale stulecia są skąpe w dostawie genjalnych ludzi. To też narody muszą „groszowym“ sposobem dorabiać się myśli społeczno-politycznej.

Aczkolwiek Naród Polski, w czasie niewoli na przestrzeni 150 lat nie miał możności rozwijać i pogłębiać dorobku swej myśli politycznej, to jednakże nie stanął z próżnemi rękoma przed odrodzoną niepodległością. Unja Lubelska to **testament równości obywatelskiej,** Konstytucja 3 Maja to dogmat **sprawiedliwości społecznej,** to niezłamana przysięga poszanowania godności człowieka, to przypieczętowanie świadomości i dumy narodowej. **„Honor i Ojczyzna“**, to wielkie hasło ostatniego bohatera narodowego krwi królewskiej; „kocham miljony i cierpię za miljony“ woła! **Mickiewicz.**

Te idee są przystępne całemu narodowi polskiemu, to też z nich należy

wysnuć myśl polityczną, i ubrać ją w szatę nowoczesnego programu społeczno-państwowego.

Pod tym względem dobrą naukę dał Marszałek Piłsudski swoim pupilom przy sposobności wysondowania poglądu na „poprawioną" w Senacie Konstytucję. Marcowa Konstytucja była prawną konstrukcją **przeciw** ówczesnemu Naczelnikowi Państwa, obecna znów jest jakby **wyłączną** przymiarką dla Marszałka. Zapewne stary Marszałek kiwa głową nad tą służalczością swoich wyręczycieli i pomocników politycznych, którzy pojąć nie umieją czy nie chcą, że **Naród i Państwo to nie posada ani koncesja**, które się rozdziela pomiędzy dobrych znajomych i przyjaciół. Takiemu postawieniu sprawy przez Marszałka Piłsudskiego przyklaśnie cały Naród, bo stawia **jasno i mądrze** stosunek zbiorowości do jednostki. Widzimy tu, co dawno przebąkiwano, że rozbieżności pomiędzy Marszałkiem Piłsudskim a gawiedzią sanacyjną są bardzo wielkie, o ile chodzi o interes Narodu i Państwa. Przekonujemy się, że źle odrobili swoje zadania uczniowie z klasy sanacyjnej, skoro po dziewięciu latach taką dostali cenzurę od nauczyciela, który im powiedział krótko i zwięźle: **Konstytucji nie robi się dla jednostki**, choćby najbardziej zasłużonej, a **państwo i jego urządzenia nie są domeną, ani rentą dla spółki z ograniczoną... odpowiedzialnością.** Tymczasem tupet i bezceremonjalność prawdziwych i podrobionych sanatorów pod auspicjami możnych protektorów **spaczały treść polskiej myśli politycznej** i wykdowały na bezosobowości. przekarmionej „państwowości", na której rodzinka sanacyjna siadła miękko, jak na snopku siana.

Wybito nową monetę polityczną: **prorządowość**, żądając zgóry od społeczeństwa, by ten weksel in blanco na każdą sumę prompt wykupiło. Opinja publiczna, która według prof. Nowaka jest „prerogatywą rządzonych", pozostała, jak dotąd, platoniczną miłością.

A jednak najwyższy autorytet w Polsce snać jest zdania, że przedmiotem programów politycznych, a zarazem i podmiotem musi być **Naród**, jako najistotniejsza część „państwa". Państwo jest sumą funkcji jego urządzeń, służących społeczności. Program więc nie może być „prorządowym", tylko „prospołecznym". Zresztą **rząd i państwo, to dwa pojęcia**. Rząd to zespół płatnych jednostek, powołanych do strzeżenia prawidłowego funkcjonowania urządzeń ogółu; jednostek rządu można nie kochać, ale powszechnie znana jest **„miłość ojczyzny"**, w której mieszkamy i która mieszka w nas samych, w Narodzie; **naród, to wartość stała, niczem nie zastąpiona, która często przetrwa nawet samo państwo; rząd natomiast jest zamienny, przemijający.**

Silne państwo to silny naród. **To też siłę narodu trzeba potęgować, wzmacniać jego zwartość, pogłębiać jego poczucie samodzielności i świadomości plemiennej. Nie wolno stwarzać w społeczeństwie atmosfery wzajemnej nieufności, stawiać przegród pomiędzy niem, a jego organami za pomocą bezdusznej biurokracji**, która jest zwyrodnieniem, a może negacją państwa. Organy państwa są **sługą zbiorowości**, a nie mogą być kapeluszem Gesslera na żerdzi, przed którym kłaniaćby się musiał w pokorze polski Wilhelm Tell. **Społeczeństwo musi być dumne ze swego państwa, tej sumy funkcyj jego urządzeń, które mu zapewniają schron w potrzebie i rozwój duchowych i doczesnych wartości.**

Pruski król Fryderyk Wilhelm IV, który rządził na podstawie konstytucji o silnym rezonansie absolutyzmu, powiedział kiedyś do swoich **ministrów**: „Mnie ani arkusz białego papieru nie może dzielić od mego narodu".

Ten napół absolutny, ale mądry monarcha nie pozwolił się odsunąć od swego narodu przez „rządzących" ministrów, wysysał swoją całą krew na podsłuchy w zbiorowości. Snać wychodził ze słusznego poglądu, że państwo to nie studnia o solidnych pierścieniach betonowych, z której głębin wionie chłód, a do której tylko z trudem wąskie pasmo światła i ciepła się wdziera. Państwo jest kompleksem aparatury społecznej, a istnieje jedynie przez „mnogość myślących organizmów", świadomych sumy swego „ja". Im silniejsze to „świadome ja", tem silniejsze państwo, jako **wielki warsztat moralny**, na którym dojrzały obywatel obrabia swoje walory zbiorowe; motorem tego warsztatu musi być mnogość umysłów, a nie paragrafowy duch „Polizeistaatu" ze swoją gęstwiną rozporządzeń i okólników, z nieustającemi nowelami i objaśnieniami. Cechą **państwa policyjnego** jest to, że wydziela swemu społeczeństwu niejako „brotkartę" na własne myślenie z takim napisem: ja chcę, a ty musisz. Kiedy to sobie powie „mnogość umysłów", to w porządku, bo aprobuje to jako konieczność państwową. Ale gdy to będzie „sic volo sic jubeo" („tak chcę, tak rozkazuję") jakiejś „Herrenklasse", to z pewnością zrodzi się **opozycja**, objętnie, czy ten wykrój zbiorowy tytułuje się „zasłużemi", czy z mocy innej recepty. W „konstytucyjnej" carskiej Rosji trzymała państwowy „kolos o glinianych nogach" ochrana, będąca narzędziem garści ludzi. Wiemy, jak się to skończyło.

U nas, chwała Bogu, policja w stosunku do społeczeństwa ma czyste mundury. Ale co innego wyrosło na naszej glebie zbiorowej, coby nazwać można **„upaństwowieniem polityki określonej grupy ludzi"**.

A właściwie jest to podniesieniem umysłowości tej grupy do godności dogmatu. Kto tego dogmatu nie uznaje, jest „antypaństwowcem", stawia się poza nawias państwa i nie uczestniczy w poruszaniu jego armatury, a jego odmienny głos ma tylko ten skutek, „że poruszył fale powietrza" (marszałek **Świtalski**). Jesteśmy innego zdania i sądzimy, że te fale wrócą i poruszą antenę duchową również tych, którzy swego odbiornika nie nastawili jeszcze na odwieczną polską falę.

Oby nadszedł czemprędzej czas, kiedy zniknie nawet „biały arkusz papieru" dzielący piastunów „myśli państwowej" od polskiej „mnogości umysłów".

Dr. Jurek.

Komisja oświatowa Sejmu
odrzuciła wszystkie wnioski opozycji.

Warszawa, 14. 3. W dniu 13 i 14 bm. obradowała sejmowa komisja oświatowa. Rozpatrywano wniosek endecki o uchylenie rozporządzenia Prezydenta o stosunku służbowym profesorów szkół akademickich. Referent **pos. Czuma** (BB) **uważa, że wniosek jest nieaktualny**, bo w międzyczasie została uchwalona nowa ustawa akademicka. Komisja wniosek odrzuciła.

Ten sam los spotkał drugi wniosek w sprawie opłat akademickich. Przemawiali posłowie: **Staniszkis, Dąbrowski, Czapiński** i in.

Odrzucono również wniosek żydowski w sprawie ustawy o szkołach z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim dla dzieci narodowości żydowskiej.

Komisja przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem **pos. Langera** (Lud.), który dotyczył ustawy o ustroju szkolnictwa. Poza tem odrzucono trzy pozostałe wnioski żydowskie.

W Berlinie planowano zamach na Simona i Edena.

Praga, 15. 3. Z Berlina nadeszła tu w czwartek sensacyjna wiadomość o wykryciu przez tajną policję niemiecką organizacji spiskowej, która **przygotowywała zamach na angielskich ministrów min. Simona i Edena** podczas ich wizyty berlińskiej, która — jak wiadomo — nastąpić ma za 10 dni.

Szczegóły tej tajemniczej afery trzymane są przez władze niemieckie w ścisłej tajemnicy, niemniej jednak do wiadomości opinji publicznej przedostała się wiadomość o ujęciu 5 członków organizacji spiskowej, którzy wszyscy są rzekomo cudzoziemcami.

Na temat wykrycia spisku krążą w kołach politycznych Berlina fantastyczne i sprzeczne z sobą pogłoski.

Wedle niektórych wersyj, zamach miał być dokonany na lotnisku w Tempelhofie w chwili wylądowania samolotu z ministrami angielskimi, którzy — wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — przybyć mają do Berlina drogą powietrzną.

Wedle innych wersyj zamach miał być dokonany dopiero tuż przed wyjazdem min. Simona i Edena po ukończonych rokowaniach z rządem Rzeszy.

Pogłoski te należy przyjąć z zastrzeżeniem.

Czesi masowo wydalają polskich robotników.

Użhorod, 15. 3. (PAT). Dnia 9 bm. żandarmerja w Wielkiem Bereźnie **wydaliła w okolicy Sanek 5 robotników polskich Pietrasa, Karolinę Wrzos, Franciszka Wrzosa, Welkerka i Haglera.** Trzej ostatni nie posiadali przy sobie ani paszportów, ani jakiegokolwiek dowodu obywatelstwa. Wszyscy wydaleni bądź urodzili się tu, bądź też przebywali od kilkunastu lat w osadzie robotniczej Zabrod.

Jednocześnie nadeszła wiadomość, że dyrekcja tartaku prywatnego w Zabrodzie otrzymała od starosty w Wielkiem Bereźnie kategoryczne **polecenie natychmiastowego zwolnienia prawie wszystkich robotników polskich w liczbie około 40 osób.** Zwolnionym robotnikom grozi **wydalenie z Czechosłowacji.** Należy nadmienić, że dyrekcja tartaku, nie mogąc znaleźć na miejscu wykwalifikowanych sił, któreby mogły z powodzeniem zastąpić robotników polskich, **odwołała się od powyższej decyzji władzy.**

Po zwycięstwie...



Gen. Kondylis ze swoim sztabem.

Hitler przejadł się orzechami.

Wiedeń, 15. 3. W sprawie stanu zdrowia kanclerza Hitlera nadeszły tutaj wiadomości, wedle których choroba gardła kanclerza, trwająca od dłuższego czasu stoi **w ścisłym związku z wegetarjańskim sposobem odżywiania się.** W ostatnich czasach Hitler **zjadał zbyt wielką ilość orzechów**, wskutek czego nastąpiło **duże wysuszenie gardła, sprawiające mu trudność przy przemawianiu.** Ponieważ obecnie wykryli lekarze prawdziwe źródło jego choroby przypuszcza się powszechnie, że **Hitler wróci niebawem do zdrowia.**

Zgon wielkiego uczonego polskiego.

Prof. Jan Michał Rozwadowski zmarł nagle w Warszawie.

Warszawa, 15. 3. Wczoraj o godz. 18 min. 15 **zmarł nagle na dworcu głównym w Warszawie prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego b. prezes Akademji Umiejętności Jan Michał Rozwadowski.**

Śp. prof. Rozwadowski, znakomity językoznawca polski, urodził się w r. 1867. Od r. 1897 był docentem, a od 1899 — profesorem językoznawstwa indoeuropejskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. **Od r. 1925—1929 był prezesem Polskiej Akademji Umiejętności.** Należał do najwybitniejszych znawców wszystkich grup językowych indoeuropejskich. Położył **wielkie zasługi w zakresie etymologji porównawczej języków słowiańskich oraz syntetycznej nauki o języku**, był też znakomitym znawcą litewszczyzny.

Choroba ks. biskupa Adamskiego

Katowice, 15. 3. Ks. biskup Stanisław Adamski w ostatnim czasie poważnie zapadł na zdrowiu tak, że zaszła potrzeba przewiezienia ks. biskupa do szpitala SS. Elżbietanek w Warszawie. Kuracja ks. biskupa potrwa prawdopodobnie kilka tygodni.

Kołacze bez pracy.

Kiedy szkoła jeszcze wychowywała obywateli, a nie państwowców na obraz i podobieństwo p Janusza Jędrzejewicza, wychowawcy przywiązywali dużą wagę do wpojenia dzieciom zasady, zawartej w starem przysłowiu: bez pracy niema kołaczy. Dziecko musiało zrozumieć, że trzeba na kołacz w pocie czoła pracować. Była to więc zachęta do pracy w mądrem przysłowiu zawarta.

Obecnie tyle rzeczy się zmieniło i ciągle nowym ulega zmianom, że nie wiem, czy powyższe przysłowie szkole naszej jest znane i czy wogóle jeszcze zasada jego obowiązuje. Odrzuca się stare wypróbowane prawdy i nowe głosi zasady, łatwo więc być może, że i ta poszła w kąt. A zresztą młody „państwowiec" z Straży Przedniej czy Tylnej ma także oczy otwarte i widzi, co się wokoło niego dzieje. Spostrzega więc łatwo, że o uczciwą pracę trudno, a jeżeli ją otrzyma, to zarobek ledwie na chleb pośledni starczy. O kołaczu niema co i marzyć. Zato mają kołacze tacy, którzy umieją kręcić i kombinować zamiast szukać uczciwej pracy. Od zrozumienia tego zjawiska do zapisania się w poczet gorliwych zwolenników obozu panującego droga niedaleka.

Nie o tem jednak chciałbym dziś pisać. Mam raczej na myśli **wielki zastęp takich ludzi w Polsce, którzy istotnie bez żadnej pracy dostatnio żyją i szacunku zażywają.** Zgadniesz pewnie, Czytelniku, o kogo chodzi. Jeżeli nie, to Ci powiem na ucho, że **555 posłów i senatorów pobiera pełną płacę** — około tysiąca złotych miesięcznie — **za cały rok, a pracują niespełna 3 miesiące w roku. Za 9 miesięcy zatem, w których wcale nie pracują, pobierają pełną pensję.**

Proszę mi wymienić inny zawód, w którymby podobnie rajskie stosunki panowały. Nawet włamywacz musi się napracować, zanim cel osiągnie, a do tego ryzykuje własną wolność i — pustki w rozbitej kasie lub innym schowku.

To jeszcze nie wszystko. Pan poseł czy senator jedzie pierwszą klasą kolei po całej Polsce i nic nie płaci. Nie trudno sobie wyobrazić, jakie interesiki tanim kosztem robić może.

Dawniej jeszcze pp. posłowie i senatorowie raz po raz na nadzwyczajną sesję trudzić się musieli i w walkach partyjnych języki strzępić, aby pp. wyborcy o nich coś niecoś w gazetach wyczytać mogli. Teraz od grudnia do marca taki pan jedzie na 3 lub 4 dni do Warszawy, zapisze się, że jest obecny, a poza tem tylko co pierwszego przyjeżdża po pieniądze.

Najłatwiej mają posłowie z BB, bo ci wogóle nie potrzebują się wysilać. Wystarczy im instrument do siedzenia podczas obrad sejmowych i zrozumienie komendy, że w danym momencie należy wstać.

Opozycyjni posłowie także się nie napracują. Powiadają, że wszystko na nic i machają tą samą ręką, którą zgarniają diety. Dowód swej „gorliwości" dali 26 stycznia zeszłego roku, kiedy ich „zaskoczono" projektem (tezami) nowej konstytucji. Słusznie p. Car w ubiegły piątek z niemałą złośliwością im wytknął, że trzeba było obowiązku pilnować, a nie byłoby zaskoczenia.

Sanacja głosiła hasła uzdrowienia życia publicznego i oszczędności. Możność na odcinku sejmowym miała, bo ma większość. Gdyby była wysunęła wniosek, że pp. **posłowie i senatorowie pobierać winni płacę tylko za istotną pracę, t. j. podczas obrad Sejmu względnie Senatu,** byłaby zyskała uznanie całego kraju. **Byłoby z tego oszczędności przeszło pół miljona miesięcznie, a rocznie blisko 5 miljonów.** Ale hasła hasłami, a grosze groszami. A gdyby ktoś z opozycji z takim wnioskiem był wystąpił, ładnie byłby sanatorów do muru przycisnął.

A bilet wolnej jazdy po całej Polsce, czy jest tym panom koniecznie potrzebny? Może wystarczyłby im wolny przejazd do Warszawy i we własnym okręgu.

Zachęcani jesteśmy do „dobrego uczynku" na cześć marsz. Piłsudskiego z okazji jego imienin. Bardzo pięknie. Niech tylko projektodawcy postarają się, aby każdy „dobrodziej" własną kieszenią ruszył, a szczególnie tacy, którzy zarabiają, choć nie pracują. **John.**

Pakt przyjaźni
między Włochami i Jugosławją?

Wiedeń, 14. 3. Mussolini proponuje Jugosławji zawarcie paktu przyjaźni. Taka wiadomość nadeszła w dniu dzisiejszym z Białogrodu do Wiednia, zapowiadając równocześnie, że **nowy poseł włoski w Białogrodzie Viola skorzysta przy wręczaniu swych dokumentów uwierzytelniających regentowi Pawłowi, aby wręczyć równocześnie w uroczystej formie zaproszenie Mussoliniego do podjęcia rokowań pomiędzy oboma państwami w sprawie aktualnych kwestyj,** które to rokowania miałyby doprowadzić do zawarcia **nowego włosko-jugosłowiańskiego paktu przyjaźni.**

Z chwilą zlikwidowania antagonizmu włosko-jugosłowiańskiego powstałaby możliwość **osiągnięcia porozumienia także pomiędzy Włochami i resztą państw Małej Ententy,** otwierającego drogę do ostatecznego zrealizowania paktu naddunajskiego.

---::---

W Paryżu brukują ulice kostką ceglaną.



Uczeni wykazali, że najodpowiedniejszy i najpraktyczniejszy materjał do brukowania ulic — to cegła. W Paryżu zaczęto na próbę wykładać ulice kostką ceglaną.

25 i 26 bm. wizyta angielska.

Berlin, 14. 3. (PAT). Wczoraj wieczorem niemieckie biuro informacyjne ogłosiło następujący komunikat: Wobec zawiadomienia przez ministra spraw zagranicznych Rzeszy w ubiegłą sobotę ambasadora angielskiego, że wizyta ministrów angielskich mogłaby nastąpić mniejwięcej po upływie dni 14-tu, ambasador angielski zaproponował rządowi niemieckiemu, **jako termin wizyty — 25 i 26 marca.** Ambasadorowi angielskiemu zakomunikowano, że rząd Rzeszy **oczekuje w tym terminie gości angielskich.**

Czeska metoda wynaradawiania.

Morawska Ostrawa, 14. 3. (PAT). Bezrobotnemu Polakowi J. Parkoszowi **wstrzymano świadczenia z państwowej akcji dla bezrobotnych w dwa dni po oprawieniu przez niego agitatora, który namawiał go do odebrania dzieci ze szkoły polskiej i oddania do szkoły czeskiej.**

Fryderyk Kampe. (6

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— Właśnie, że bardzo poważnie! — przerwał mu prędko generalny dyrektor. — Niech pan posłucha, panie hrabio. Kryzys i zastój panują na całym świecie, o tem pan wie. Pracować w takich warunkach jest coraz trudniej, o tem pan też wie. Wszędzie jest źle, a w Ameryce, gdzie mamy gros interesów, najgorzej! Znam doskonale całokształt sprawy i psychikę dzisiejszych kapitalistów. Dlatego twierdzę, że koncern musi się załamać, jeśli nie zjawi się natychmiast Jozue Manfield i nie przemówi akcjonarjuszom do rozumu. Jednak pojmuje pan, że nie mogę wziąć z ulicy pierwszego lepszego przechodnia i zaangażować go do roli J. M. To musi być ktoś... To musi być osobistość, której uwierzą, że potrafiła stworzyć takie przedsiębiorstwo.

Józef Borski miał w swojej praktyce życiowej kilka niewiarogodnych wydarzeń, trafiał w różne sytuacje; jego umysł przyzwyczaił się do chwytania wlot i szybkiego trawienia spraw najbardziej zadziwiających, ale to co teraz usłyszał, zaskoczyło go. Rzeczywiście, propozycja była wyjątkowa. Oszustwo?... Nie. Bezwzględnie nie. A jednak nie mógłby przyjąć jej z czystem sumieniem.

Z drugiej strony jakie szerokie możliwości otworzyłyby się przed nim!... Znów praca, teraz już ogromna, odpowiedzialna... Będzie musiał poznać, gruntownie poznać całą maszynerję, by na każde pytanie mieć gotową odpowiedź, bo niech się nie łudzi pan Anzelm Lundquist — jego marjonetką nigdy nie będzie o, nie!...

A Wanda?... — pomyślał nagle. — Co z nią będzie? Przecież nie mogę jej zabrać ze sobą!...

W ślad za tem uświadomił sobie, że innego wyjścia niema, gdyż teraz nie może wrócić do dziewczyny z pustemi rękoma: albo przyjdzie do niej i udowodni, że stoi twardo na nogach, albo nigdy nie powróci.

W tem postanowieniu objawiał się charakter Borskiego, nie uznający rozstrzygnięć połowicznych. Co ludzie nazywaliby próżnością lub fałszywą ambicją, to było u niego odruchem szczerym i naturalnym.

Przez nawał sprzecznych myśli, tłoczących się bezładnie w głowie, posłyszał przekonywający głos Anzelma Lundquista:

— Niech się pan zastanowi jeszcze nad jedną okolicznością, panie hrabio. Nasze zakłady zatrudniają tysiące robotników i urzędników. Czy pan nie chciałby się przyczynić do tego, aby ci ludzie nadal pracowali?

Borski zacisnął zęby, na policzkach ostro się zarysowały mięśnie. Wstał, podszedł do dyrektora generalnego, wyciągnął rękę i powiedział zdecydowanie:

— Dobrze. Zgadzam się.

Anzelm Lundquist mocno uścisnął dłoń Borskiego i westchnął z ulgą.

— No, to doskonale. Mam nadzieję, że wspólnemi siłami wkrótce doprowadzimy wszystko do porządku.

— Chciałbym wiedzieć jedno — zauważył Borski — jakim sposobem wmówi pan w ludzi, że jestem Jozue Manfield?

Lundquist uspokajająco skinął głową:

— O to pan hrabia może być całkiem spokojny. Jeśli do tej pory udało mi się ukryć śmierć Manfielda, to pokażanie go żywym nie sprawi wielkich trudności.

Nad Helsinkami zapadła biała noc: było widno jak w dzień, tylko przedmioty nie rzucały na ziemię najmniejszego cienia.

W nieruchomem powietrzu nie odezwał się ptak, nie przeleciał owad; drzewa i rośliny, zdawało się, wstrzymały oddech i zamarły.

Tej nocy Józef de Lucca hrabia Borski przemienił się w Jozue Manfielda.

Zeszedł ze sceny i ukrył się w kulisach.

Rozdział II.

W lecie na dalekiej Północy zmierzch trwa krótko. Po paru godzinach ciemności rozpływa się w jasnej jakby nowej poświacie. W ciemnym lesie jest widniej niż w słoneczny dzień, łatwo rozróżnić najmniejsze korzenie, przecinające ścieżki; z brzegu morskiego można bez trudu dojrzeć statek na dalekim horyzoncie i nawet łódkę rybacką. Na jednostajnem, szaromlecznem tle nieba wisi wielka żółtawa tarcza księżyca, zasnuta jasnopomarańczowym welonem. Do pierwszych promieni słońca panuje martwa biała noc; na ten okres wielu ludzi wyjeżdża na Południe, uciekając przed bezsennością i głuchym niepokojem, rujnującym nerwy.

Wanda spacerowała po opustoszałym hallu hotelu Brandö. Za każdym razem, gdy podchodziła do ściany, położonej naprzeciw wejścia, ogromne lustro odbijało wysoką zgrabną postać trzymającą się nieco za prosto; wielkie oczy koloru wody morskiej, małą główkę, rzeźbioną jak kamea i matowe popielate włosy.

W hotelu Brandö cała usługa restauracyjna była żeńska z wyjątkiem maître d'hôtel'a. Do niego zwróciła się Wanda z zapytaniem, czy można jeszcze dostać taksówkę do Helsinek.

Oettinger nie jest zwyczajnym starszym kelnerem: on tylko dogląda; obsługuje gości w wyjątkowych wypadkach, jeśli uważa, że są godni takiego wyróżnienia; nieprzyjemnych dla siebie sadza przy najgorszych stolikach.

W swoim nieskazitelnym fraku Oettinger ma wygląd dżentelmena, jedynie czarny krawat wskazuje, że nie jest tu gościem: gdyby zamienił go na biały, byłby podobny do udzielnego księcia na wygnaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Proces ostatniego bandyty korsykańskiego.

Spada był postrachem Korsyki. — Zemsta za ucieczkę kochanki. Napady na wozy pocztowe. — Ujęcie i sąd.

Kilka dni temu przed sądem przysięgłych w Bastia na Korsyce odbył się sensacyjny **proces ostatniego bandyty korsykańskiego**, Andre Spady, zwanego „królem gąszczów". Kiedy o godzinie dziewiątej otworzyły się drzwi sądu w Bastia i wprowadzono Andre Spadę, który przez dziesięć lat był postrachem Korsyki, przez salę zapełnioną widzami, przeszedł dreszcz. Wszyscy byli zdumieni. Czyż ten mały człowieczek z siwemi włosami, z krzyżem na piersiach, z spuszczonemi oczyma, kroczący niepewnym krokiem, to miałby być ów **odważny bandyta i morderca**, „siwy wilk z Cinarci", dziki i nieuchwytny, **niekoronowany król bandytów**, mający na sumieniu niezliczone napady?

Samo jego spojrzenie wystarczyłoby, ażeby zburzyć legendę, jaka utworzyła się dookoła jego postaci, podsycana przez prasę tak dalece, że pewna Angielka napisała do niego pewnego razu list, zatytułowany: „Do króla zielonego pałacu".

Podstawę do tych legend dał pierwszy **krwawy napad dnia 3 października 1921 r.** Scena rozegrała się, jak w romantycznej operze: w małej wiosce Sari d'Orcino, położonej wysoko w górach, odbywał się jarmark. Mnóstwo ludzi, śpiewy, wino, zapełnione knajpy. Nagle padły strzały. Policja, panika. Ktoś zawołał: „Spada, na pomoc, Spada!" Nadbiegł Spada z dwoma swoimi towarzyszami. Zobaczyli jednego ze swoich przyjaciół zabitego, dwóch innych w rękach policji. W jednej chwili zaczęli strzelać. **Policjanci padli na ziemię, pławiąc się w własnej krwi.** Wśród zamieszania Spada i jego dwaj towarzysze zdołali zbiec.

Odtąd musieli wieść życie bandyckie wśród dzikich skał w głębi Korsyki. Nie docierała tam policja, a ludność była po ich stronie. **Strzelba i sztylet stały się narzędziem pracy,** gdyż nie mogli znaleźć ani schronienia ani zajęcia. Najgroźniejszym był Spada. Nazwisko jego oznacza po włosku „szpadę" i każdy rozumiał jego podwójne znaczenie. Pukał do drzwi chłopskich, a gdy pojawiał się na progu, przerażeni **mieszkańcy oddawali mu dobrowolnie należny haracz w postaci chleba, sera lub wina i ukrywali go przed policją.**

Pewnego dnia spał spokojnie z jednym z swoich przyjaciół tuż w pobliżu Ajaccio u wdowy Musio. Obudził się nagle wśród nocy i spostrzegł, że dom jest otoczony przez policję. Zdrada! Odrazu zrozumiał, że zdradziła go wdowa Musio. Nie namyślając się długo, **zastrzelił wdowę i jej syna,** poczem przedarł się wraz z swoim przyjacielem przez otaczający go kordon policji. Przyjaciela jego schwytali jednak żandarmi. Spada zdołał zbiec.

W tym czasie stał się coraz bardziej dziki, bo im więcej jego towarzyszy wpadało w ręce policji, tem bardziej stawał się samotny. Wobec tego postarał się o kochankę, Marję Cavaglioni, której **brat był również jednym z najgroźniejszych bandytów korsykańskich.** Ale wkrótce młoda żona zaczęła się nudzić i opuściła Spadę, przeniósłszy się do pewnego handlarza owoców w Ajaccio, Włocha, podobnie jak Spada. Spada wpadł w wściekłość. Pisał przez jakiś czas do obojga listy z pogróżkami, aż potem, pewnej nocy, zapukał ktoś do ich drzwi i zawiadomił handlarza owoców, że **Spada zemścił się i zamordował dwóch najbliższych krewnych swojej kochanki.**

Cała żandarmerja Korsyki ścigała Spadę jak wilka. W wiosce Lopinga doszło do starcia. Jeden z żandarmów spostrzegł Spadę, siedzącego spokojnie w szynku. **Przyszło do regularnej bitwy,** z której wyszedł zwycięsko walczący samotnie Spada. Kilkunastu żandarmów odniosło rany, trzej zginęli.

Było to w roku 1926. Przez siedem lat nieprzerwanie rządził Spada w swojem bandyckiem królestwie. Rozkazy jego były natychmiast wykonywane. Nawet władze uginały się przed jego żądaniami.

Głównem źródłem jego dochodów była wówczas poczta. Żaden samochód pocztowy nie mógł dotrzeć wgłąb Korsyki, ażeby nie złożyć Spadzie należnej kontrybucji. Kiedy pewnego razu samochód pocztowy nie chciał ulec jego woli, zatrzymał go, odesłał posłańca pocztowego z listami i depeszami, a **przesyłki pieniężne zabrał dla siebie i spalił samochód.**

To skłoniło władze do rozpoczęcia z nim stanowczej walki. Musiano jednak wysłać przeciw niemu **oddziały wojskowe z karabinami maszynowemi i czołgami,** ażeby mu dać radę. A nawet te oddziały nie byłyby mu podołały, gdyby się był nie poddał sam po dwuletniej walce.

I to poddanie odbyło się również, jak w teatrze. Spada ukrywał się w swoim rodzinnym domu. Gdy żandarmi otoczyli dom, otworzył drzwi ojciec Spady.

Kiedy żandarmi weszli do wnętrza, zobaczyli Spadę **klęczącego przed ołtarzem i zatopionego w modlitwie. Broń leżała obok niego.**

* * *

W czasie procesu Spada zachowywał się obojętnie, a wobec czynionych mu zarzutów, bronił się tylko przed jednem: przed zarzutem, że jest pospolitym bandytą. Żądał, ażeby **uważano go za bohatera, za „bandytę honorowego", za „króla bandytów".**

Sąd skazał go na karę śmierci.

Pobierał wsparcie za „umarłych".

Oszust nabrał urzędnika stanu cywilnego i kasę chorych.

Chojnice. Niejaki Teofil Zadrożyński z Melankowa (pow. Chełmno) okazał się oszustem, który gdy znajduje się w „krytycznem położeniu", umie sobie zaradzić i zdobyć zawsze potrzebne pieniądze. Należy on do tego rodzaju ludzi, którzy miewają, iż „pieniądze leżą na ulicy, trzeba tylko umieć je podnieść". Wszedł tedy pewnego dnia do mieszkania dozorcy szosowego Müllera w Krojantach, gdzie przedstawił się za drogomistrza z powiatu kościerskiego. Dozorca szosowy bardzo się ucieszył z tej wizyty no i wnet potoczyła się towarzyska rozmowa, podczas której „drogomistrz" informował się o stosunkach rodzinnych Müllera. Po rozmowie „drogomistrz" pożegnał gospodarza mieszkania i wyszedł.

Plan oszusta był gotowy i w toku realizacji. Z Krojant udał się oszust do urzędu stanu cywilnego w Silnie, gdzie zameldował, że dwoje dzieci dozorcy szosowego Müllera w Krojantach zmarło. Prosił więc o zaświadczenie zgonu. Na podstawie dokładnych personalij urzędnik wydał metryki śmierci, nie zapytawszy nawet o wykaz osobisty zgłaszającego.

Uzyskane dokumenty oszust przedłożył w kasie chorych w Chojnicach, która wypłaciła mu 74 złote wsparcia pośmiertnego. Urzędnik kasy także nie żądał legitymacji. Pogrzeb oczywiście nie odbył się, gdyż dzieci Müllera żyją do chwili obecnej i cieszą się jak najlepszem zdrowiem. Oszustowi powinęła się jednak noga. Za podobne oszustwo przytrzymany został pod Toruniem, przyczem w toku dochodzeń przyznał się do oszustwa w Krojantach.

Sąd grodzki w Chojnicach skazał Zadrożyńskiego na 8 miesięcy więzienia.

Toruński żonobójca

przed sądem apelacyjnym w Poznaniu.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Aleksandra Zielińskiego, który przez sąd okręgowy w Toruniu skazany został na dożywotnie więzienie.

Zieliński w dniu 3 grudnia ub. roku zamordował w piwnicy swą żonę Marję, zadając jej cztery uderzenia młotkiem w głowę. Motywem zbrodni były ustawiczne niesnaski pomiędzy Zielińskim i nędzą, w jakiej żyli.

Sąd apelacyjny obniżył wymiar kary, skazując Al. Zielińskiego na 12 lat więzienia.

Trzydzieści lat walki i czynu polskiego

na filmie.

W dniu 19 bm., a więc w imieniny marsz. Piłsudskiego, ukaże się na czołowych ekranach polskich pierwszy rodzimy film dokumentalny p. t. „Sztandar Wolności", przedstawiający w autentycznych obrazach filmowych 30 lat walki zbrojnej i pracy pokojowej Polski. Obejmie on swym wielkim zasięgiem historycznym najdonioślejsze wydarzenia, które kształtowały rzeczywistość polską w okresie lat od 1905 r. do chwili ostatniej.

Przed okiem widza oglądającego „Sztandar Wolności", przesunie się czyn konspiracji rewolucyjnej z 1905 roku, przygotowania do orężnej rozprawy o niepodległość, wymarsz Legjonów do walki z Moskwą, krwawe zmagania na frontach wojennych, wjazd Legjonów do Warszawy, wywiezienie komendanta Piłsudskiego do Magdeburga, gehenna Legjonistów w obozach Szczypiorny i Benjaminowa, zmagania II Brygady.

A dalej w perspektywie dziejów ujrzy przy pracy POW, Radę Regencyjną, powrót komendanta do Warszawy, rozbrojenie Niemców i epopeę czynu zbrojnego po odzyskaniu niepodległości, ukoronowaną zwycięstwem nad Wisłą. Zobaczy żołnierza w ogniu walki i na biwakach, w marszu i w szpitalach, wodza i dowódców, którzy ukończywszy wyścig krwi, biorą udział w wyścigu pracy na froncie cywilnym o mocarstwowe stanowisko Polski.

„Sztandar Wolności" zilustruje zkolei autentycznemi zdjęciami kształtowanie się polskiej myśli i pracy państwowej, wymierzy drogę, którą kroczyła Rzeczypospolita do swej obecnej potęgi.

„Sztandar Wolności" ujął w kształt realizacji filmowej reżyser Ryszard Ordyński. Oprawę muzyczną skomponował prof. Maklakiewicz.

Szajka zamaskowanych bandytów

napada na odosobnione wybudowania rolników

Piszą nam z **Grudziądza:**

Przy końcu lutego br. w godzinach wieczornych wtargnęło przez wybite okno trzech osobników do mieszkania rolnika **Pawła Brilla w Sławęcinie wyb. w pow. chojnickim** i zażądali od żony Brilla wydania gotówki. Brillowa, która była sama w sypialni, wydała bandytom 7 zł oraz fuzję. Bandyci przeszukali jeszcze szuflady stolików nocnych, zabrali znajdujące się tam papierosy i udali się do stajni, gdzie śpiącemu parobkowi zrabowali rower oraz dwie pary butów. **Bandyci zbiegli niepoznani w mrokach nocy.**

W kilka dni później dokonano podobnego napadu **na odosobnione wybudowanie rolnika Wojciecha Krauzego w M. Cerkwicy, pow. Sępolno.** O godz. 20 weszło do domu Krausego 2 osobników, żądając noclegu. Gdy gospodarz odmówił im, bandyci wyszli na podwórze, zaczęli wybijać kamieniami okna mieszkania i ponownie wtargnęli do mieszkania. Po rozbiciu szafy bandyci zrabowali 330 zł gotówki, książeczkę K. K. O. w Sępolnie na kwotę 12 zł, 7 sukien damskich, 4 płaszcze damskie, brzytwę marki „Solingen" i zegarek męski kieszonkowy, ogólnej wartości 660 zł. Ślady wykazały, że na miejscu było ogółem 5 bandytów. Z przebiegu obu napadów wynika, że napadów tych dokonała jedna szajka.

Opis sprawców: wszyscy wzrostu około 170 cm, w wieku około 25 lat, ubrani w kurtki i cyklistówki. Dwóch sprawców było zamaskowanych i posługiwali się językiem polskim, niemieckim i t. zw. platdeutsch.

Policja ostrzega wszystkich gospodarzy, mieszkających na wybudowaniu, ażeby zawczasu zabezpieczyli się przed podobnemi napadami rabunkowemi.

Śmierć niemieckiego „fabrykanta złota".

W Londynie zmarł w szpitalu Ealnig Karol Juljusz Gladitz, znany niemiecki chemik, który twierdził, że **posiada tajemnicę wydobywania złota z lawy.** Był on swego czasu oskarżony o szereg fałszerstw. — Powodem bezpośrednim jego śmierci była okoliczność, że w laboratorjum jego w Southall, w Middelesex zerwała się podłoga i chemik runął na pierwsze piętro.

Z nazwiskiem Gladitza łączyły się nadzieje wielu angielskich przemysłowców i finansistów, gdyż zdołał on przekonać szerokie sfery londyńskie, że dzięki swemu wynalazkowi **będzie mógł produkować więcej złota, niż wydobywa się rocznie ze wszystkich kopalń złota w południowej Afryce.** Jak stwierdziła policja, po opieczętowaniu laboratorjum Gladitza, chemik niemiecki **nie zdołał wydobyć ani jednego grama złota.**

Samochód - gilotyna.

Nowe „udoskonalenie" śmiercionośnej maszyny.

Postępy techniki nie omijają i kryminalistyki. Oto jak donoszą z Francji, słynny kat Anatol Deibler proponuje swemu rządowi zbudować **ruchomą gilotynę na podwoziu auta ciężarowego,** któreby szybko i gładko przewoziło narzędzie śmierci na żądany punkt.

Pomysł ten podyktował mu wypadek w Saint-Elour, gdzie czekała nań głowa zbrodniarza Leona Barbat.

Miejsce, gdzie miała być ustawiona gilotyna, leży na znacznej wyniosłości. Archaiczny furgon konny, który wiózł jej części składowe, w żaden sposób nie mógł się wdrapać po oślizgłem zboczu, prowadzącem ze stacji kolejowej do miasta. Dwa konie, trzy konie — wszystko mało, wóz stoi w miejscu.

Wkońcu, po kilku godzinach opóźnienia, mieszkańcy miasteczka widzą ze zdumieniem platformę ciężarową, wiozącą bierwiona gilotyny. Przy szoferze siedzi uśmiechnięty pan z siwą brodą — pan Deibler we własnej osobie.

Egzekucja odbyła się w porządku. Następna odbędzie się niewątpliwie na wozie motorowym, a p. Deibler nie wątpi, że firmy automobilowe będą się prześcigały przy przetargu na dostarczenie swego koszmarnego fabrykatu.

Samochód do jazdy po lądzie i wodzie.

Berlin, 14. 3. (PAT). Wynalazca niemiecki Jakób Baulig z Koblencji skonstruował samochód, który jego zdaniem **swobodnie porusza się zarówno na lądzie jak i na wodzie.** Z początkiem maja wynalazca zamierza dokończyć na **swoim nowym samochodzie przejazdu z Calais do Angiji.**

Stała komunikacja lotnicza nad Atlantykiem - za dwa lata

Nowy Jork. (PAT.) Senator A. de Lagrange, szef misji aeronautycznej francuskiej przy rządzie Stanów Zjednoczonych, wsiadając na okręt, oświadczył, że powraca do Francji **zadowolony z wyniku rokowań z władzami Stanów Zjednoczonych.**

Ustalono, że stała komunikacja lotnicza ponad Atlantykiem będzie wprowadzona, ale nie nastąpi to wcześniej **niż za 2—3 lat.**

Z KRAJU.

Bezrobotni muzycy w Warszawie założyli miejską orkiestrę symfoniczną. Dzięki porozumieniu zarządu miejskiego ze związkiem zawodowym muzyków, powstała orkiestra symfoniczna, złożona z bezrobotnych muzyków, która z ramienia miasta dawać będzie co niedzielę koncerty na przedmieściach. Pierwszy taki koncert odbył się na Woli. Orkiestra złożona jest z 54 muzyków.

Spaliło się 300 owiec w majątku Stanisława Grodzickiego Sykuła pod Włocławkiem. Spłonęły: 2 obory, owczarnia, stajnia, stodoła i budynki mieszkalne. Prócz owiec spaliły się 3 źrebaki, młockarnia parowa, sieczkarnia, 200 metrów pszenicy oraz pewną ilość słomy i paszy. Straty wynoszą przeszło 60.000 złotych. Pożar powstał od iskry z lokomobili, padłej na słomiany dach stodoły.

Dentysta odlewał monety. W Święcianach wykryto w mieszkaniu technika dentystycznego Hirsza Rudnickiego fabryczkę fałszywych pieniędzy, w której odlewano monety 10-złotowe i inne z półrublówek rosyjskich. Oprócz Rudnickiego aresztowano Mojżesza i Lewina Żaka oraz kilku innych żydów.

Historyczna chata. Podczas krwawych walk legjonowych na Wołyniu w latach 1915 i 1916 brygadjer Piłsudski przez dłuższy czas kwaterował w chacie wiejskiej w Starosielu pod Kołkami, powiatu łuckiego. Chcąc zachować wszelkie pamiątki z walk legjonowych na Wołyniu oraz przekazać te pamiątki następnym pokoleniom, Związek Strzelecki zakupił obecnie tę chatę.

Łuck buduje wodociągi. Rada miejska m. Łucka uchwaliła zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę w wysokości 400.000 zł na budowę sieci wodociągów miejskich. Ponadto postanowiono zaciągnąć w banku komunalnym pożyczkę 10.000 zł na uzupełnienie pomiarów oraz 50.000 zł z Funduszu Pracy na osuszenie łąk miejskich.

Ksiądz-Litwin uciekł do swoich. Do Wilna nadeszła wiadomość o ucieczce na Litwę księdza Zejgisa, proboszcza parafji Przyjaźń. Ksiądz Zejgis zabrał z sobą rzeczy, opieczętowane przez komornika za długi prywatne, a nadto monstrancję złotą z kościoła.

Dwoje dzieci spłonęło żywcem. W Borysławiu wyrobnica Katarzyna Hopkało rozpaliła ogień pod kuchnią, poczem udała się jak codziennie do pracy. W domu pozostały bez opieki nieletnie dzieci: 2½-roczny Franciszek i półtoraroczna Eugenja. W czasie nieobecności matki dzieci bawiąc się, wywołały pożar. Gdy dzieci zaprószyły ogień, wkrótce całe mieszkanie wypełniły płomienie i dym. Zaczęły palić się sprzęty. Dzieci próbowały uciec. Ogień rozszerzał się jednak z ogromną szybkością. Drzwi były zamknięte. Wszelkie próby wydostania się z mieszkania zawiodły. Malutka Eugenja udusiła się w dymie, Franciszek doznał poparzeń na całem ciele i to tak silnych, że przewieziony do szpitala zmarł.

Samoloty sowieckie nad Finlandją.

Helsingfors, 15. 3. (PAT). Prasa podaje sensacyjną wiadomość, jakoby dziś przed południem nad północno-wschodnią Finlandją krążył przez jakiś czas samolot sowiecki. Samolot zauważono po raz pierwszy około godz. 10.20 rano. Władze wojskowe w sprawie tej nie wydały żadnego komunikatu. Prasa zauważa, że **w ciągu ostatnich tygodni samoloty sowieckie pojawiały się nad terytorjum finlandzkiem już po raz drugi.**

GDYNIA.

Nowe linje regularne. Komunikat o nowych linjach regularnych został przez firmę maklerską H. Lenczat & Co Ltd. sprostowany w tym kierunku, że obydwie linje regularne zgłoszone do Urzędu Morskiego nie zachodzą do Hamburga. Natomiast rozkład tych linij przedstawia się następująco: 1) Gdynia—Gdańsk—Helsingfors, 2) Gdynia—Gdańsk—Abo—Mäntylouto. Pierwsza z tych linij uruchomiona zostaje z dn. 15. bm. i kursować na niej będzie statek „Marta Russ I".

Hydroplan imieninowy. Kaszubi w zrozumieniu potrzeby silnego lotnictwa i pragnąc zamanifestować swe głębokie uczucia dla marszałka Piłsudskiego rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na hydroplan, który nosić ma nazwę „Józef Piłsudski". Listy składkowe rozesłano do wszystkich miejscowości.

Mgławica. Pomiędzy Jastrzębią Górą a Wielką Wsią-Hallerowem, jak również pod przylądkiem Rozewskim, na skutek różnicy temperatury w ciągu nocy i dnia, trzyma się już od dłuższego czasu gęsty pas mgły kilkunastometrowej grubości. Mgła na tym odcinku utrudnia żeglugę, a stacje sygnałowe w latarni morskiej w Rozewiu czynne są bez przerwy. Syreny mgłowe nadają sygnały w odstępach 1-minutowych. Rozwianie oparu utrudnia niezwykle wysoki brzeg, wznoszący się w tej okolicy od 13 do 60 metrów ponad poziom morza. Pozostała część morza polskiego od mgły jest zupełnie wolna.

Sztuczne meble.

Wzory drzewne imitowane przy pomocy fotografji.

Piękno mebla zależy w wysokim stopniu od gatunku drzewa. Przeróżne jego gatunki i nieskończone bogactwo barw oraz rysunku słojów drzewnych robią z mebla coś w rodzaju obrazu malowanego ręką samej natury. Mahoń, orzech, palisander, makasor, cedr i t. d. oto bogaty wybór tworzywa dla kompozytora mebla.

Wynalazek fornieru sprawił, że rzadkie gatunki drzewa, które dawniej zdobiły tylko pałace i zamki, teraz zapełniły mieszkania sfer średnozamożnych. Jednak cena ich jest jeszcze za wysoka na to, aby mogły się stać dostępne dla wszystkich ludzi, którzy pragną upiększenia swoich izb mieszkalnych.

Jest rzeczą zrozumiałą, że dążność ta przejawia się, bardziej niż u nas, w krajach zachodnich, gdzie ogólna stopa życiowa, zarobki i kultura warstw robotniczych stoi wyżej. Tam też czyniono wyniki dla uprzystępnienia ceny ładnych mebli. Ostatnio wynaleziono sposób **imitowania wzorów drzewnych przy pomocy fotografji.**

Sprzęt zostaje wykonany z drzewa taniego np. sosny, olchy, lub t. p. Drzewo to polituruje się i zabarwia się odpowiednio, poczem politurę pokrywa się warstwą światłoczułą, o podobnym składzie jak papier do kopji fotograficznych. Rzecz jasna, że tę ostatnią część procedury wykonywa się w ciemni. Następnie na owej warstwie czułej na światło odbija się zdjętą na płycie podobiznę wybranego, kosztownego drzewa i utrwala się ją, tak samo jak kopię fotograficzną. Gdy to nastąpi pokrywa się sprzęt warstwą przezroczystej politury. W rezultacie sosna przybiera wygląd drogiego orzecha, czy palisandru, a kosztuje znacznie mniej niż fornierowana.

Pożyczka wewnętrzna w Niemczech

Berlin, 15. 3. (PAT) Jak słychać, **większa pożyczka wewnętrzna w wysokości 1 miljarda marek,** przewidziana w ramach pełnomocnictw kredytowych ministra finansów Rzeszy, **narazie nie będzie emitowana.** Wydane być mają natomiast bony skarbowe. Podpisanie nowej pożyczki oraz **wyznaczenie terminu zależeć będzie w dużej mierze od stanu niemieckiego rynku pieniężnego.**

100.000 skrzyń pomarańcz

gnije na składach w Gdyni

Do Warszawy przyjechała z Gdyni delegacja żydowskich importerów, która zamierza przedstawić władzom katastrofalną jakoby sytuację na rynku pomarańczowym. Według opowiadań delegatów, w składach gdyńskich nagromadziło się około 100.000 skrzyń pomarańcz hiszpańskich, przedstawiających wartość 2 miljonów złotych.

Na wwóz tych pomarańcz do Polski zabrakło zezwoleń, a kontyngent przywozowy jest wyczerpany.

Tak wielkie nagromadzenie pomarańcz w Gdyni hurtownicy tłumaczą nasyceniem polskiego rynku oraz faktem, że niektórym importerom cofnięto pozwolenia wwozowe, a wzamian **przyznano organizacjom społecznym.**

Leżące w Gdyni pomarańcze należą do najtańszego gatunku. **Wiosenne ciepła** — jak twierdzą importerzy — przyczynią się do zgnicia zapasów.

W obchodzie jubileuszowym Aleksandra Zelwerowicza

wziął udział P. Prezydent Rzeczypospolitej.

Warszawa, 15. 3. Wczoraj w Teatrze Narodowym odbył się **obchód 35-letniej pracy scenicznej znakomitego artysty dramatycznego Aleksandra Zelwerowicza.** Na jubileuszowe przedstawienie dano nową sztukę Szaniawskiego pod tytułem **„Krysia".**

Uroczystość zaszczycił swoją obecnością p. Prezydent Rzplitej. Obecni również byli pp. minister Jędrzejewicz, min. Poniatowski i min. Floyar Rajchman, przedstawiciele zarządu miasta, stowarzyszeń artystycznych i t. d. Po drugim akcie przy otwartej kurtynie przemówił do jubilata **naczelnik Zawistowski,** podkreślając jego zasługi, poniesione nie tylko na polu artystycznem ale i społecznem. Po przemówieniu nacz. Zawistowski **udekorował artystę w imieniu ministra W. R. i O. P. krzyżem zasługi po raz drugi.** Zkolei zabierali głos pani Strzelecka imieniem zarządu miasta, dr. Szyfman w imieniu Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, prezes Śliwicki imieniem Związku Artystów Scen Polskich, poseł Czapiński w imieniu Towarzystwa uniwersytetu robotniczego i inni. **Licznie zebrana publiczność, uczciła jubilata długotrwałemi oklaskami i okrzykami na jego cześć.**

Z GDAŃSKA.

Walki przedwyborcze. Nocy ubiegłej nieznani sprawcy zalepili okna wystawowe kilku sklepów żydowskich przy Breitgasse hasłami, wymierzonemi przeciwko żydom. Podczas zebrania urzędników w gdańskiej hali sportowej wywieszony był w sali wielki transparent z napisem przeciwżydowskim.

Wiec 10.000 socjalistów. W hali sportowej odbył się wiec socjalistów. Policja z powodu przepełnienia zamknęła drzwi wejściowe do sali, wzbraniając również publiczności przejścia przez aleję w kierunku hali sportowej. Ogółem wybrało się na wiec około 10.000 osób, z których jednak tylko część mogła wejść do hali. W drodze powrotnej doszło w kilku punktach miasta do bójek między socjalistami i narodowymi socjalistami.

Wieś w płomieniach

Lublin, 15. 3. (PAT) We wsi Ochoza w zabudowaniu Józefy Zembrzyckiej wybuchł pożar, który przeniósł się wkrótce na budynki sąsiednie. Spłonął dom mieszkalny Zembrzyckiej, zabudowania gospodarcze z inwentarzem żywym i martwym Zembrzyckiego i Jana Marcinika. Podczas akcji ratunkowej 3-ej mieszkańcy wsi Ochoza zostali ciężko ranni. Jeden zginął w płomieniach. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Katastrofa w kopalni.

Katowice, 15. 3. (PAT) Dzisiaj w południe wydarzyła się katastrofa górnicza w kopalni Wolfgang Wawel w Rudzie Śląskiej. Na polu północnem zawalił się filar, zasypując 3-ch robotników, pracujących na tym odcinku. Przystąpiono natychmiast do akcji ratowniczej i zaalarmowano władze górnicze.

Śmiertelny upadek z konia.

Sępólno, 13. 3. W pobliżu dworca kolejowego w Obodowie miał miejsce następujący tragiczny wypadek: Na wierzchowcu wracał ze stacji kolejowej w Obodowie urzędnik gospodarczy majętności Komierowo, p. Łucjan Zabel. Na skrzyżowaniu dróg spadł z konia tak nieszczęśliwie, że w stanie nieprzytomnym odstawiono go do szpitala w Więcborku. Mimo zabiegów lekarzy, Zabel wyzionął ducha po kilku godzinach, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną śmierci były obrażenia wewnętrzne.

Drobne wiadomości.

— **„Schlesische Monatshefte"** przynoszą życzliwy artykuł o Polsce p. t. „Polska widziana od wewnątrz". Wydanie jest bogato ilustrowane.

— **„Münchener Illustrierte Zeitung"** opisała podróż po Polsce (Polnische Reise). Artykuł ilustrowany jest licznemi obrazkami.

— **Jedną z największych parafij polskich w Brazylji,** a mianowicie parafję Sao Feliciano w Rio Grande do Sul opuścili polscy salezjanie, a na ich miejsce arcybiskup powołał polskich księży misjonarzy. Proboszczem w Sao Feliciano mianowany został ks. Noszka.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 15 marca 1935 roku.

KALENDARZYK.

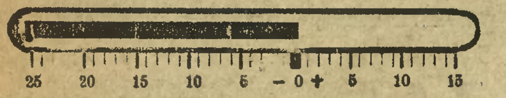
Dziś: Klemensa Dworzaka.
Jutro: Hilarego, Feliksa.
Wschód słońca o godzinie 6.17.
Zachód słońca o godzinie 18.02.

Stan pogody

Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura kilka stopni powyżej zera. Słabe wiatry miejscowe.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie wystawa zbiorowa Jerzego Rupniewskiego.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK od 11—17 marca 1935 r.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, tel. 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon nr. 300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W niedzielę wieczorem po raz pierwszy po cenach zniżonych **„GOLGOTA"**, podniosłe widowisko, pełne godności i nastroju średniowiecznych misterji religijnych, rozsiewa ze sceny blask potęgi Słowa Bożego, malarską wizję najlepszych mistrzów włoskich, którzy stworzyli arcydzieła malarskie z tematów scen Nowego Testamentu. Przepiękne obrazy pozostawiają niezatarte wrażenie u widzów, którzy w głębokiem skupieniu opuszczają co dzień wypełnioną salę Teatru Miejskiego. Artystyczna całość wykonania, tło dostosowanych śpiewów i muzyki utrwalają niebywałe powodzenie tego rzadkiego widowiska.

„BAL W SAVOY'U" ostatni raz! Ulegając licznym prośbom publiczności zamiejscowej, dyrekcja teatru daje nieodwołalnie ostatni raz na repertuar przepiękną, wielką operetkę Abrahama **„BAL W SAVOY'U"**, która doskonałością wykonania i przepychem wystawy zdobyła sobie rekordowe wprost powodzenie w ciągu dwóch sezonów. „Bal w Savoy'u" ukaże się w nadchodzącą niedzielę, o godz. 16 po cenach zniżonych.

We wtorek, dnia 19 bm. nasze miasto uczci uroczyście dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. W dniu tym ukaże się **„SZLAKIEM KADRÓWKI"**. Osnową widowiska jest inscenizowana na żołniersko, towarzysząca legjoniście w marszu, na biwaku, w boju i okopach piosenka, rodząca się bezimiennie nagle, okolicznościowo, wykwitająca jak barwny kwiat z ziemianki, piosenka, oparta na starych, znanych już, chwilowo modnych, popularnych melodjach. Piosenka leguńska ilustruje całą gamę przeżyć wesołych i podniosłych, poważnych i żałobnych — a zespolona jest z życiem żołnierskiem jak mundur i karabin. Całkowite opracowanie muzyczne por. Pawła Kuczery, kapelmistrza 61 pułku piechoty.

Groźni bandyci przed sądem bydgoskim.

Napadli na pocztę i włamali się do mieszkania ks. prob. Hamerskiego.

(ak). Zuchwali bandyci bracia Lorenz z pod Kalisza mimo młodego wieku mają już ciężkie sprawki na sumieniu. Szczególnie młodszy **21-letni Stanisław** uczestniczył w różnych wyprawach złodziejskich a ostatnio **w śmiałym napadzie rabunkowym na pocztę w Kaliszu.** Bracia Lorenz przenieśli się także na teren powiatu bydgoskiego i tam próbowali szczęścia.

W swej wędrówce dobili również do Wtelna, pow. bydgoskiego i dowiedziawszy się o wyjeździe ks. proboszcza Hamerskiego włamali się w nocy z 21 na 22 września ub. roku do plebanji w Wtelnie. Para złodziejska wykradła **z mieszkania ks. prob. Hamerskiego browning, nowy rower, dwie pary butów, tekę skórzaną i** wędliny ogólnej **wartości przeszło 100 złotych.**

Groźni włamywacze doprowadzeni zostali we wczorajszą środę z więzienia w Skarżewie do Bydgoszczy na rozprawę.

Stanisław Lorenz przed sądem przyznaje się do winy i opowiada z niezwykłym spokojem, w jaki sposób dokonał włamania. Łomem żelaznym otworzył sobie drzwi do mieszkania ks. proboszcza. Zaprzecza jakoby brat jego Stefan brał udział w kradzieży, gdyż w tym czasie leżał w stogu na pobliskiem polu. Potwierdza to przed sądem Stefan Lorenz, kóry do winy się nie przyznaje. Policja wykryła jednak ślady wskazujące, iż włamania do plebanji dokonać musiało dwóch osobników.

Sąd przyjął winę obu braci za udowodnioną i skazał młodszego **Stanisława na dwa lata więzienia a Stefana Lorenza na półtora roku więzienia.** Obu braci czekają jeszcze dalsze rozprawy.

Harcerstwo bydgoskie

przygotowuje się do jubileuszowego zlotu w Spale.

Prace przygotowawcze Harcerstwa na zlot w Spale są w pełnym toku i dają gwarancję, że **Bydgoszcz w szlachetnem współzawodnictwie z innymi ośrodkami zajmie poczesne miejsce w tym ogólnopolskim egzaminie sprawności harcerstwa.**

Poszczególne drużyny w myśl jednego z haseł harcerskich, samowystarczalności, zebrały, mrówczemi zabiegami, dość pokaźne kwoty na zlot, same jednak tegorocznym wydatkom nie podołają i to tem mniej, skoro muszą nietylko obesłać Spałę swoimi oddziałami, lecz **również wysłać pozostałą młódź harcerską na normalne obozowiska.**

Obecnie kolej na starsze społeczeństwo, doceniające wychowanie młodzieży w ideologji harcerskiej, której myślą przewodnią, to uszlachetnienie młodego pokolenia, to zaprawienie go od najwcześniejszych lat do ofiarnej służby Bogu, Ojczyźnie i Społeczeństwu.

Dotychczasowe przygotowania harcerstwa oraz potrzebna pomoc ze strony starszego społeczeństwa omówione będą między innymi na walnem zebraniu Koła Przyjaciół Harcerstwa na miasto i powiat Bydgoszcz, które odbędzie się w sali Rady Miejskiej w dniu 16 bm. z rozpoczęciem punktualnie o godz. 20-ej.

Na zebranie to **zarząd K. P. H. zaprasza swych członków, bratnie K. P. H., pokrewne stowarzyszenia oraz wszystkich sympatyków harcerstwa.**

Pracodawcy muszą zgłaszać wolne miejsca pracy.

W ostatnim czasie zauważono, że nie wszyscy pracodawcy przestrzegają obowiązek zgłaszania wolnych miejsc pracy w Biurze Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia, jak również nie zawiadamiają w terminie przepisowym (3 dniach) o przyjęciu pracowników na wolne miejsca z pominięciem biura pośrednictwa pracy. Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia zwraca uwagę p. p. pracodawców na ścisłe przestrzeganie rozporządzenia Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15. II. 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 18, poz. 123).

Zgłaszanie wolnego miejsca pracy czy też przyjęcie pracownika za pośrednictwem Biura Pośrednictwa Pracy leży w interesie dobra publicznego. Jak ogólnie wiadomo, bezrobotni korzystają ze świadczeń społecznych. Instytucje zaś, które regulują sprawę świadczeń, nie uwiadomione o przyjęciu do pracy bezrobotnego, w wielu wypadkach udzielają bezwiednie świadczeń zarobkującym. Jak zatem z powyższego wynika, jest zgłaszanie wolnych miejsc pracy lub przyjęcie pracownika za pośrednictwem Biura Pośrednictwa Pracy rzeczą nadzwyczaj ważną i konieczną, chociażby ze względu na to, że do świadczeń tych przyczynia się w wielkiej mierze miejscowe społeczeństwo.

Biuro Pośrednictwa Pracy F. B. poleca pracowników wszelkich kategoryj bezpłatnie, oblicza jedynie bardzo minimalne koszty manipulacyj, zależnie od ilości i kwalifikacyj pracowników. Pp. pracodawcy, chcąc uzyskać dobrych pracowników wszelkich kategoryj, jak kupieckich, biurowych, przemysłowych, rolnych, służbę domową i hotelową lub też inny personel wysoce kwalifikowany, zechcą się z całem zaufaniem zwrócić do Biura Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej 25, tel. nr. 3606, gdzie obsłuży się ich niezwłocznie, lub też do referatów pośrednictwa pracy przy wydziałach powiatowych w Bydgoszczy, Wyrzysku, Szubinie, Inowrocławiu i Mogilnie.

Organizacja Zrzeszenia Emerytów b. Z. U P. U.

Dnia 7 marca rb. odbyło się walne zgromadzenie nowopowstałego Zrzeszenia Emerytów Z.U.P.U. Celem Zrzeszenia jest samopomoc członkom i wszechstronna obrona ich interesów.

Składki uchwalono: wpisowe 2 zł i członkowska pół procent od miesięcznej renty.

Na prezesa obrano jednogłośnie inicjatora powstania Zrzeszenia, p. Bagińskiego, a na członków zarządu pp.: Petrykowskiego, Chmielewskiego, Truchlińskiego, Mossakowskiego, Karkucińskiego i Chądzyńskiego. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Rudnicki, Biedrzycki i Krzesiński.

Przy zarządzie powstanie sekcja pomocy starającym się o renty, a na prowincji mogą być zakładane oddziały Zrzeszenia. Adres zarządu: Warszawa, ul. Wiejska 17 m. 12, tel. 9-84-21. Biuro czynne w poniedziałki, środy i piątki od 17—18.

Do Internatu Kresowego włamali się złodzieje.

(kj). Śmiałego włamania dokonali nieujawnieni dotychczas sprawcy **do gmachu Internatu Kresowego przy ul. Br. Pierackiego 8.**

Złodzieje zakradli się w nocy, zabierając na szkodę jednego z wychowanków Internatu **komplet garderoby.**

O włamaniu powiadomił dyr. Adam Zambrzycki policję, która przeprowadza dochodzenia.

Kalendarzyk Ch. D.

KOŁO CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI WILCZAK—OKOLE.

Zebranie miesięczne Koła odbędzie się w sobotę, 16 bm. o godz. 19 w sali p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej. Bardzo interesujący referat oraz bardzo ważne sprawy. O liczny udział członków oraz sympatyków prosi **Zarząd.**

KOŁO JACHCICE.

W sobotę, dnia 16 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie miesięczne w sali p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Aktualny referat wygłosi p. red. Nowakowski. Zatem uprasza się o gremjalny udział. **Zarząd.**

Młoda biuralistka wpadła pod tramwaj.

(kj). Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj **przy ul. Gdańskiej, w pobliżu ul. Śniadeckich.** Przechodząc jezdnią **24-letnia biuralistka Hertha Klaus,** mieszkająca przy ul. Św. Trójcy 35, z własnej winy **wpadła pod tramwaj, odnosząc dość znaczne okaleczenia.** Przewieziono ją do szpitala miejskiego, gdzie udzielono ofiarze własnej nieostrożności doraźnej pomocy.

„Pasażer na gapę" wpadł w ręce bydgoskiej policji.

(kj). Policja dworcowa przytrzymała wczoraj 22-letniego młodzieńca, niejakiego Zdzisława Rubinsteina, który odbywał „podróż krajoznawczą po Polsce" bez biletu. Pasażera „na gapę" odstawiono do aresztu policyjnego, a doniesienie skierowała do Sądu Grodzkiego.

— **Uroczysta akademja w Sokole I.** Sokół I łącznie z gn. III i Sokołem Żeńskim urządzają w poniedziałek, dnia 18 bm. uroczystą akademję ku czci Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Gniazda sokole chcą dać tem wyraz swego hołdu, jaki żywią dla Tego, który zrealizował najszczytniejsze marzenia sokole — Wolność, na którego zew sokoli szli walczyć w Legjonach, odpierać najazd bolszewicki. Akademja ta będzie zarazem dowodem, że sokoli chcą także wytężyć swe siły, by wspólnie budować Mocarstwową Polskę. Na akademję powyższą sokoli zapraszają wszystkich swych sympatyków i społeczeństwo bydgoskie. Akademja odbędzie się w sali Resursy Kupieckiej w poniedziałek, 18 bm., o godz. 20. Przemawiać będzie p. dr. Marczyński, prezes Zw. Legjonistów. (Wstęp bezpłatny).

— **„Ustawa bibljoteczna a T.C.L."** W poniedziałek, 18 bm. o godz. 15.30 w sali Resursy Kupieckiej, ul. Jagiellońska, odbędzie się **okręgowe** zebranie Tow. Czytelni Ludowych, na które przybędzie ks. dr. Milik z wykładem „Ustawa bibljoteczna a T.C.L."

Z SALI KONCERTOWEJ.

Audycja Bydgoskiego Konserwatorjum.

z okazji 100-ej rocznicy urodzin Henryka Wieniawskiego.

W sobotę, 9 bm., zebrało się w sali Kasyna Cywilnego liczne grono miłośników muzyki i przyjaciół uczelni p. Winterfelda, aby wysłuchać audycji, poświęconej wielkiemu mistrzowi tonów — Henrykowi Wieniawskiemu.

Na estradzie widniała wśród zieleni podobizna mistrza Przed rozpoczęciem koncertu wygłosił prof. Bydgoskiego Konserwatorjum p. Zygmunt Urbanyi przemówienie, zaznajamiając słuchaczy z wirtuozowską działalnością i twórczością Henryka Wieniawskiego, określając przedewszystkiem poczesne miejsce kompozytora i jego znaczenie w literaturze skrzypcowej.

Następnie wykonali uczniowie Bydgoskiego Konserwatorjum jedenaście utworów Henryka Wieniawskiego. Zabrzmiała m. in. Legenda, Dudziarz, Louvenir de Moskon — a przy akompanjamencie orkiestry koncert skrzypcowy d-mol. Przy końcu zagrało dziesięciu uczniów powszechnie znanego Kujawiaka ze swadą i podziwu godną dokładnością. Akompanjował p. dyrektor Winterfeld.

Z pośród uczniów wyższego kursu wyróżnił się p. Jan Kalinowski, który przez wirtuozowskie wykonanie trzech utworów, szczególnie Polonezu d-dur, dał się poznać jako utalentowany, wiele obiecujący skrzypek.

Tak więc, po starannych przygotowaniach, Bydgoskie Konserwatorjum tą pod każdym względem udałą imprezą, uczciło w setną rocznicę pamięć wielkiego Polaka, oddając Mu cześć i hołd.

Jak się urzęduje?

Czy Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu może przetrzymywać pieniądze ubezpieczonych?

Nie pierwszy to raz, że musimy publicznie zwrócić uwagę na urzędowanie Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, która wbrew okólnikom Ministerstwa Opieki Społecznej, polecającym odwrotne załatwianie spraw ubezpieczonych, pozostawia często nawet najprostsze i najsłuszniejsze wnioski bez odpowiedzi. Praktyka pouczyła nas, że publiczne poruszenie przez nas żalów ubezpieczonych z reguły spowodowało skuteczną interwencję Ministerstwa Opieki Społecznej, które — trzeba to podnieść z uznaniem — na wszystkie uchybienia ubezpieczalń reaguje szybko i energicznie.

Obecnie mamy do zanotowania następujący skandaliczny wprost wypadek.

Landesversicherungsanstalt Schlesien w Wrocławiu przekazała za pośrednictwem P. K. O. Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu dla jednego z ubezpieczonych, zamieszkującego w Bydgoszczy, przeszło 900,— zł z tytułu zaległej i pierwszej raty bieżącej renty. P. K. O. dokonała przelewu na rzecz Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu zgodnie z poleceniem ubezpieczalni niemieckiej już **31. XII. ubiegłego roku.** Tymczasem ubezpieczony o wszystkiem tem nie wiedział. Czekając na zaanonsowaną wypłatę należności „bombardował" Landesversicherungsanstalt w Wrocławiu, a potem P. K. O. Tu dopiero się dowiedział, że pieniądze przekazano do wypłaty Ubezpieczalni Krajowej. Zwrócił się więc dwukrotnie do tej instytucji, ale do tej chwili **nie otrzymał nawet odpowiedzi.**

Czy tak się urzęduje? Jakiem prawem Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu przetrzymuje pieniądze ubezpieczonych, przekazywane jej do wypłaty przez niemiecką instytucję ubezpieczeniową? Czy pozostawianie starców, którzy przez długie lata czekali na wypłatę należnej im renty, bez środków do życia, można nazwać działaniem, zgodnem z duchem opieki społecznej?

Mówi się...

(Telefonem z Warszawy).

— Hallo, Bydgoszcz? — tu Warszawa.

— Co słychać?

— Przeważają u nas nastroje radosne. Wiosna się na dobre utrwala, słoneczko dogrzewa. A że się w Prezydjum Rady Ministrów coś nieco kłócą między sobą, to nikogo nie przeraża. Wszak nasi ministrowie, nie wyłączając premjera — to młodzi ludzie. Trudno zresztą wymagać, aby zbliżony do konserwatystów min. Zawadzki chciał i mógł walczyć jak lew o swego kolegę b. Wyzwoleńca min. Poniatowskiego. W kawiarni aż huczało na pierwszą wiadomość, że minister rolnictwa był na audjencji u Pana Prezydenta na Zamku. Wróżą mu bliską dymisję.

Warszawscy dziennikarze zagraniczni mają wielki kłopot ze swoimi chlebodawcami. Redakcje ich domagają się relacyj — co pisze prasa polska o przyjeździe angielskiego ministra do Warszawy w dn. 31 bm. Nic podać nie mogą, bo cała prasa stołeczna nabrała wody do ust. Odpowiadają im redakcje — nie może być, nie czytujecie Panowie gazet...

Wprawdzie niebo mamy wypogodzone, słoneczne — ale nie brak chmur, które zasłaniają horyzont polityczny. Cieszyliśmy się, że minister Eden najpierw jedzie do Berlina. W przyjaźni chcemy być wierni i lojalni. Gdy potrzeba to i skargę mniejszości polskiej w Gdańsku potrafimy schować pod sukno. Politykujące jednak kawiarnie mają powód do rozgoryczenia, bo z Berlina Eden nie przyjedzie wprost do Warszawy, choć mu jest po drodze, a machnie sobie do Moskwy na polityczne rozmowy i dopiero w drodze powrotnej zawita w nasze gościnne progi.

* * *

— Trzy minuty... Mówi się?

— Jeszcze chwilę, już kończymy! Czy to wszystko?

— Nie. Kawiarniane koła polityczne Warszawy zajmują się żywo osobą nowego ambasadora francuskiego, Noela. Jeszcze nie przyjechał, a już jest bohaterem dnia... Że chcemy się dogadać wreszcie z Francją, to rzecz znana i uznana. Nikt dziś nie będzie przysięgał, że droga do Paryża wiedzie przez Berlin. Wiemy, że droga ta prowadzi przez Londyn. Nadarza się akurat najlepsza sposobność. Cóż z tego, twierdzą kawiarniane koła polityczne. Noel jest czechofil — i to im się nie podoba. Politykującej kawiarni nie podoba się i to, że Noel będzie się starał o nawiązanie kontaktu ze społeczeństwem. Gdyby był masonem — to głupstwo, ale że chce ze społeczeństwem gadać... to coś nowego.

— A więc... serwus, do jutra! Skończyłem!

— **OD REDAKCJI.** Ze względów technicznych i nawału materjału aktualnego dokończenie artykułu **„Groch o ścianę"** zamieścimy w numerze niedzielnym „Dziennika Bydgoskiego".

— **Z Muzeum Miejskiego.** Z powodu dorocznych uroczystości ku czci Pana Marszałka Piłsudskiego (z okazji imienin), Zarząd Muzeum Miejskiego przekłada termin otwarcia wystawy Apolonjusza Kędzierskiego i Jana Załuski na następną niedzielę, 24. bm.

— **Odczyt o wirowcu.** W dniu 15 marca o godz. 20.30 ppułk. pil. Stachoń wygłosi odczyt w Stowarzyszeniu Techników o wirowcu (Autogiro). Pułkownik Stachoń jest pierwszym polskim pilotem na samolocie tej konstrukcji i przyleciał niedawno z Anglji na takiej maszynie. Odczyt jego wywoła zapewne ogromne zainteresowanie w naszym mieście.

— **Wykład w Liceum Handlowem.** Dnia 13. bm. w Liceum Handlowem prezes Grupy Plastyków Pomorskich p. prof. Marjan Turwid wygłosił referat na temat „Estetyka plakatu".

—::—

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„AUDJENCJA W ISCHLU" w „ADRJI".

Marta Eggerth, Szöke Szakall, Fritz Kampers i Hörbiger. Reż. Zelnik.

Jeden z głośniejszych reżyserów "Ufy" Zelnik wyreżyserował starannie film oparty na motywach muzyki Jana Straussa pod nazwą „Kaizerwalzer", po polsku obraz ten nazywa się **„Audjencja w Ischlu"**. Dlaczego przekręcono nazwę? Chyba po to, że ta audjencja przypada niemal przy końcu obrazu. Więc nie dokoła tej audjencji rzecz się kręci, a poprostu zilustrowano kilka epizodów z życia miejscowości, gdzie znajdowała się rezydencja letnia cesarza Franciszka. Głównemi zaś postaciami są dziewczę z gospody (Marta Eggerth), z wiecznem pragnieniem ujrzenia cesarza naiwny obywatel (Szöke Szakall), kochliwy choć już stary hrabia (Hörbigier) i urzędnik c. k. (Fritz Kampers). Cesarza tez pokazują, nawet dość podobnego do nieboszczyka. Marta Eggerth niema wielkiego popisu w „Audjencji", ale ładnie śpiewa i jak zawsze fotografja jej jest miła a postać interesująca. Szakall robi co może, aby wykrzesać z siebie komizm, lecz jakoś mu nie idzie, za małe ma pole gry, jak również Kampers i Hörbiger oraz jego syn, nieruchawy dryblas nie ożywiają nic akcji. Natomiast ozdobą są wspaniałe okolice Ischlu i muzyka Straussa, które wzrokowo i słuchowo dają pewne zadowolenie. Okazuje się przytem, że publiczność wciąż lubuje się w filmach wiedeńskich, gdyż stawia się na seansach prawie w komplecie.

Apel do Obywatelstwa!

Dzień 19 marca święci cały naród uroczyście jako **dzień imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.**

Swą wdzięczność dla niepomiernych zasług Dostojnego Solenizanta około sprawy polskiej zadokumentuje też Obywatelstwo miasta Bydgoszczy przez gremjalny udział w obchodzie, jaki organizuje na dzień 18 i 19 marca powołany w tym celu komitet obywatelski.

Poza tem proszę mieszkańców Bydgoszczy, by udekorowali w dniach 18 i 19 marca swe domy flagami narodowemi.

PREZYDENT MIASTA BYDGOSZCZY.

W z. (—) Śpikowski, radca miejski.

— **Wykład przyrodniczy.** W niedzielę, 17. bm. o godz. 16 w sali wykładowej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego Oddział w Bydgoszczy, plac Józefa Weyssenhoffa 11 odbędzie się wykład p. prof. Kazały p. t. „O znaczeniu gospodarczem ptaków i ich ochronie", o czem powiadamiają Bydgoski Oddział Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika i Zrzeszenie Krajoznawczych Kółek Młodzieży Szkolnej.

— **Dalszy ciąg walnego zebrania Stowarzyszenia Restauratorów.** W Resursie Kupieckiej odbyło się dnia 14. bm. zebranie, które uważać można za dokończenie rocznego walnego zebrania Stowarzyszenia Restauratorów. Prezes Kocerka poświęcił słowo wstępne uczczeniu pamięci zmarłych żon członków: **śp. Komarnickiej** i **śp. Śmigielskiej.** Zebrani oddali hołd zmarłym przez powstanie i jednominutową ciszę. Główny punkt porządku obrad: **rozwiązanie kasy samopomocy** i zawarcie indywidualnych umów asekuracyjnych z towarzystwem **„Vesta"** — przyjęto jednomyślnie. Zarząd zaliczy członkom wpłacone udziały pogrzebowe na poczet składek kwartalnych. Przy wolnych wnioskach postanowiono interwenjować w zarządzie miejskim i w kuratorjum szkolnem, aby wzbronić urządzenia **bufetów w gmachach szkolnych,** tudzież zwrócić się do województwa poznańskiego z prośbą o zniesienie **zakazu dancingów** w okresie Wielkiego Postu, ponieważ inne województwa podobnego rozporządzenia policyjnego nie znają wzgl. już go nie przestrzegają. Zebrani ubolewali nad tem, że zakaz, stosowany rygorystycznie w Bydgoszczy, powiększa **bezrobocie** orkiestr i tancerzy zawodowych oraz doprowadza lokale rozrywkowe do ruiny.

—::—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się zebranie filji rzemieślników rolnych Chrześcjańskiego Zjednoczenia Zawodowego na powiat szubiński w lokalu p. Budzińskiego w Szubinie.

Referent przybędzie z Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków bezwzględnie konieczna.

Zarząd.

*

We wtorek, dnia 19 bm., o godz. 18.30 odbędzie się **zebranie prezdjum zarządu okręgowego Ch. Z. Z. oraz komisji rewizyjnej** w sekretarjacie okręgowym przy ul. Dworcowej 5. Komplet pożądany.

Przewodniczący.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń — Warszawa: 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 13.55, 15.30 **18.01,** 19.58, **21.26** (tranzytowy), 23.16.
Tczew — Gdańsk — Gdynia: 0.40, 3.56, 5.50, **7.35,** 12,13, 13.13, 17.17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna — Gdynia: 8.13, 15.45.
Nakło — Piła: 0.01, 6.15, **10.49** (tranz.) 14.45, 19.46.
Unisław — Brodnica: 4.50, 8.11, 13.45, 16.10, 21.55.
Inowrocław — Poznań: 2,21, 3.50, 6,20, 11.45, 13.40, 18.10, 20.40, **22.25.**
Wągrowiec — Poznań: 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław — Tarsznice — Herby Nowe: 2.21, 13.40.

Pierścionki brylantowe nie przyniosły szczęścia młodej dziewczynie.

Po wykryciu kradzieży złodziejka zamierzała popełnić samobójstwo.

(ak) Klejnoty, a szczególnie brylanty nie przynoszą szczęścia, o ile pochodzą z kradzieży. Doświadczyła tego boleśnie młoda dwudziestoletnia dziewczyna **Alica Lubiszewska,** zamieszkała we wsi Okole pod Koronowem.

Lubiszewska przyjechała w ub. wtorek w odwiedziny do swej znajomej w Bydgoszczy, zatrudnionej jako służąca u **wdowy pani Elzy Stange przy ul. Pomorskiej 5.** Dziewczyna zatrzymała się u swej znajomej przez kilka godzin i krótki pobyt w mieszkaniu pani Stangowej wykorzystała, ażeby przywłaszczyć sobie **trzy cenne pierścionki brylantowe wartości ok. 5000 złotych,** stanowiące pamiątkę po zmarłym mężu pani Stangowej. Po południu pani Stange jakby rażona apopleksją stwierdziła brak cennej biżuterji. Podejrzenie właścicielki mieszkania odrazu skierowało się na Lubiszewską i okazało się istotnie trafnem.

Zawiadomiono policję śledczą, która wysłała do miejsca zamieszkania Lubiszewskiej urzędnika policyjnego. Urzędnik ten wraz z poszkodowaną panią Stangową udali się nazajutrz do Okola. Dziewczyna zajęta była właśnie ścieleniem łóżka, gdy nagle zjawili się nieproszeni „goście". Początkowo stanowczo wypierała się, jakoby skradła pierścionki. Dopiero przez **energiczne wystąpienie urzędnika policyjnego: „Oddaj pani skradzione pierścionki!"** — młoda dziewczyna zamieszała się i wydobyła **ukryte w poduszce brylanty.**

Dziewczyna zalała się łzami a następnie uciekła z mieszkania w kierunku pobliskiej Brdy, zamierzając **popełnić samobójstwo.** Jednakże zamiar ten się nie udał, dogoniono ją bowiem i po przewiezieniu złodziejki do Bydgoszczy osadzono w więzieniu. Czeka ją surowa kara. Tak, brylanty nie zawsze przynoszą szczęście...

—::—

— **Polski Czerwony Krzyż urządza w niedzielę dnia 24 marca** o godz. 16 w salonach Klubu Polskiego **turniej bridżowy** połączony z herbatką. Karta uczestnictwa w turnieju bridżowym kosztuje 3 zł. Zgłoszenia ustnie, lub pisemnie przyjmuje Klub Polski najpóźniej do dnia 20. bm. Ogłoszenie wyniku konkursu bridżowego nastąpi o godz. 22 wiecz., poczem odbędzie się rozdanie nagród. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża żywi głęboka nadzieję, że wszyscy, którym rozwój tak humanitarnej instytucji jaką jest Polski Czerwony Krzyż leży na sercu, weźmie udział w turnieju bridżowym i herbatce dla przysporzenia dochodu na cel tak szlachetny. (4143

— **Walne zebranie „Patronatu".** Dziś, w piątek wieczorem o godz. 18 odbędzie się w sali nr. 36 tutejszego sądu okręgowego roczne walne zebranie członków Towarzystwa Opieki nad więźniami.



Pechowy był to dzień. Jak głosi kronika policyjna, onegdaj w Warszawie targnęło się na życie 26 osób, w tem 4 wypadki śmierci samobójczej. Przywykliśmy do tego, że w wielkiem mieście, jakiem jest stolica, wypadki samobójstw są na porządku dziennym. Jednak dzień ostatni napełni każdego zdrowo myślącego i czującego człowieka wielką trwogą. Mimowoli oglądamy się na wszystkie strony i doszukujemy się przyczyn tego stanu rozpaczliwego.

Życie dzisiejsze jest bardzo ciężkie. To prawda. Ale człowiek jest najbardziej wytrzymałem stworzeniem pod słońcem. Wykazała to wielka wojna, że ludzie nietylko tygodniami, ale miesiącami i latami potrafili tkwić w rozmokłych okopach, narażeni na każdym kroku na pewną śmierć. A jednak wytrzymali i dziś już wiele z tych czasów zapomnieli.

Jest jednak w tem różnica. Każdy żołnierz w okopach i obywatel w kraju wiedział, że wojna nie będzie trwała wiecznie, że się skończy i to bardzo prędko i żył nadzieją, nadzieją na wyratowanie z tego potopu swego życia i nadzieją na prędkie zakończenie wojny. Obecnie w okresie najstraszniejszego kryzysu pod słońcem, który równie dobrze można porównać z biblijnym potopem, ludzie zaczynają tracić wiarę, mówiąc, że to się chyba nigdy nie skończy! W tem wszystkiem najstraszniejszą jest świadomość, że nie widać ratunku.

Nie chcielibyśmy się [illegible] szczać w labirynt tylu i tylu [illegible] yn, które dziś nietylko lud[illegible] dzieży wkładają broń [illegible] którego w krótkośc[illegible] Chcielibyśmy tylko z[illegible] kich umęczonych życiem codziennem i jego wielkiemi trudnościami, aby nie tracili z oczu **wiary, nadziei i miłości,** które ugruntowują niezwalczony zda się w człowieku instynkt samozachowawczy, instynkt życia. Sama przyroda przychodzi nam z pomocą... **Wiosna.**

Przychodzi tak rychło. Choć mieliśmy jeszcze kilka dni zimna, a nawet mrozów, znowu powróciła wiosna. Czuć ją wszędzie i niczem już są te małe przymrozki. I z tego cudu odradzającej się przyrody bierzmy wzór, aby się też odrodzić. Patrząc na budzące się nowe życie, widząc świeżość i prężność ziarnka i pąków, oglądając każdy krzew, który niezadługo nabierze nowej krwi, nowych kolorów życia — brońmy się z całych sił przed tyranją rozklekotanych i odmawiających posłuszeństwa nerwów, odrzućmy zwiędnięte liście nudy, znużenia, przepracowania, apatji, rezygnacji i wsłuchajmy się w rytm nowej krwi, która wraz z wiosną w naszych żyłach się odzywa. Gdy słońce wiosenne grzeje, każde stworzenie jest żwawsze. Dlaczegożby w nas samych nie rozgrzała się krew, nie sprężyły się mięśnie, nie obudziły się nowe siły do walki szarego człowieka z przeciwnościami życia kryzysowego. A nadewszystko winna być: **wiara, nadzieja i miłość.** Miłość [illegible] Boga, do życia, do naszego najbliższego oto[illegible] która obroni nas przed najwyższą roz[illegible] uchowa od czynów desperackich, sza[illegible]

[illegible]ski.

Więc jednak tragiczny wypadek.

Zamachu samobójczego nie było.

(kj). Swego czasu prasa bydgoska rozpisywała się bardzo szeroko o rzekomym zamachu samobójczym **18-letniej służącej Marty Zakrzewskiej,** zatrudnionej u pp. Lechowskich przy ul. Śniadeckich 4.

Wczoraj zjawił się w redakcji naszej ojciec tragicznie zmarłej dziewczyny, p. **Tomasz Zakrzewski,** z zawodu mistrz mularski, mieszkający przy ul. Gajowej 75.

P. Zakrzewski twierdził z całą stanowczością, że **córka jego nie popełniła samobójstwa,** lecz padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku.

Dochodzenia bowiem ustaliły, że ś. p. Marta Zakrzewska **zmarła na skutek zatrucia gazem świetlnym,** który ulatniał się z nieszczelnej rury.

Niewątpliwie wyjaśnienie ojca tragicznie zmarłej położy kres wszystkim plotkom i domysłom, jakie dotąd krążyły na temat śmierci jego biednej córki.

—— :: ——

— **„Kultura Rzymu w średniowieczu".** W niedzielę, 17 bm. o godz. 17.30 odbędzie się w Bydgoszczy w auli Gimnazjum Humanistycznego przy ul. Grodzkiej wykład prof. Uniw. Pozn. dr. Tadeusza Silnickiego p. t. „Kultura Rzymu w średniowieczu". Przedmiotem wykładu będzie Rzym średniowieczny, mniej znany od Rzymu starożytnego lub Rzymu z epoki renesansu, ale z pewnością nie mniej interesujący — Rzym średniowieczny z całą rozmaitością jego bogatych dziejów, z jego triumfami i klęskami, z ustrojem i obyczajami, z papiestwem, rodami arystokratycznemi i ludem. Pomniki rzymskie otrzymają w wykładzie należne miejsce, a liczne przezrocza, specjalnie w tym celu sporządzone, będą ilustrować słowa prelekcji. Wstęp na wykład 30 gr dla dorosłych, 15 gr dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

— **Wielki przegląd mód wiosenno-letnich w Be-De-Te.** W najbliższą niedzielę, 17 bm., urządza Bydgoski Dom Towarowy gorąco oczekiwany przez panie bydgoskie wielki przegląd mód wiosenno-letnich. Rewja ta zapowiada się nadzwyczajnie i przyniesie cały szereg rewelacyjnych sukien i płaszczy. Proszę zapamiętać: rewja mód Be-De-Te w niedzielę, 17 marca o godzinie 4 po południu na I i II piętrze magazynu.

— **Kurs szermierczy Zw. Oficerów Rezerwy** odbędzie się zamiast dziś, w piątek — w sobotę, 16 bm., o godz. 18.

— **Do wszystkich śpiewaków bydgoskich.** Z ramienia Sekcji Muzycznej Koła Pracowników Oświatowych wygłosi **p. prof. Eugenjusz Dawidowicz,** okręgowy instruktor śpiewu Kuratorjum Szkolnego Poznańskiego z Poznania referat o aktualnych zagadnieniach z dziedziny śpiewu i muzyki **w sobotę, 16. bm. o godz. 20** w auli Państw. Gimnazjum Humanistycznego przy ulicy Grodzkiej 5. Przed referatem audycja muzyczna w wykonaniu chóru „Harmonja" i trio muzyczne p. Gleinertowa (skrzypce), p. Gleinert (wiolonczela) i p. dyr. Jaworski (fortepian). Wstęp bezpłatny. Zapraszamy śpiewaków bydgoskich oraz sympatyków muzyki i śpiewu. — **Sekretarjat Sekcji Muzycznej** czynny jest w soboty od godz. 17—18.30 w szkole wydziałowej męskiej przy ul. Chwytowo 16 (tel. 1656) i udziela porady, bezpłatnej w sprawach muzycznych.

— **Związek właścicieli małych nieruchomości** organizuje wśród swych bezrobotnych członków oraz członków trudniących się furmaństwem — zwózką — zamieszkałych na przedmieściu, **sekcję** w celu zbiorowego złożenia oferty do przetargu mającego się odbyć 18. III. br. godz. 12 w tut Zarządzie miejskim na dostawę furmanek i koni dla prac miejskich, do przewozu materjałów budowlanych w granicach miasta Bydgoszczy, przewozu koksu na stację wodociągową, odwózkę osadów kanalizacyjnych i na dostawę żwiru. Celem omówienia tych spraw zwołuje się dla interesowanych członków nadzwyczajne zebranie na **piątek 15. bm. o godz. 20** do lokalu p. Grzechowiaka ul Poznańska róg św. Trójcy.

— **Najmodniejsze pończochy u Susały.** W dzisiejszem ogłoszeniu poleca znana bydgoska firma Marjan Susała tanie pończochy w najmodniejszych kolorach i odcieniach. Polecamy uwadze naszych czytelników powyższą renomowaną firmę.

Groźnych bandytów dosięgnie ręka sprawiedliwości.

Zagadka śmiałego napadu rabunkowego w Niemczu rozwiązana.

(ak) Przed dwoma tygodniami dokonano — jak o tem obszernie pisaliśmy — zuchwałego napadu rabunkowego **na zagrodę rolnika Mikulskiego w Niemczu.** Bandyci sterroryzowawszy rolnika Mikulskiego oraz jego **szwagierkę Marję Kopczyńską, zażądali wydania 2.000 zł.** Mikulski żądaniu temu odmówił. Wówczas bandyci **użyli broni i wystrzałem z browninga ranili ciężko Kopczyńską,** Mikulskiego natomiast uderzeniem rewolweru w twarz powalili na ziemię. Następnie wzorem bandytów chicagoskich **związali swe ofiary sznurami, umieszczając je w piwnicy,** poczem zuchwali bandyci w spokoju przeszukali mieszkanie i zabrali znajdującą się w mieszkaniu **gotówkę w sumie 360 zł** oraz inne cenne przedmioty.

Groźny ten napad rabunkowy, który wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy postawił na nogi całą policję powiatu bydgoskiego, która energiczne czyniła poszukiwania za sprawcami. Poszukiwania te uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Udało się policji w kilka dni po napadzie **aresztować 6 ciu podejrzanych o napad osobników.** Mimo wypierania się winy z ich strony policja zebrała w międzyczasie **cały szereg dowodów obciążających aresztowanych,** tak, że w końcu przyciśnięci do muru, przyznali się do strasznego napadu bandyckiego. Są to: znani policji i karani już kilkakrotnie przed sądami **27-letni Antoni Staszak, 29-letni Florjan Myszkowski i 24-letni Władysław Wojtkowiak.** Bandytów czekają ciężkie kary więzienne. Dzielnej policji powiatu bydgoskiego należy się gorące podziękowanie za ujęcie tak niebezpiecznych i groźnych bandytów.

Wyrafinowana złodziejka okradała dzieci szkolne.

Elżbietę Górną czeka kilka lat więzienia

(ak) Przez długi czas prawdziwym postrachem rodziców była grasująca w Bydgoszczy złodziejka **26-letnia Elżbieta Górna** z Opławca, szukająca ofiar przedewszystkiem wśród dzieci szkolnych. Złodziejka zwabiała zazwyczaj jakie dziecko do pobliskiej bramy, poczem prosząc dziecko o zaniesienie listu na II lub III piętro podejmowała się „potrzymać" teczkę, z którą następnie znikała. W ten sposób wyłudziła m. in. teki skórzane od Stefanji Sobkowiakównej, zam. przy ul. Petersona 11, Ireny Andrzejewskiej, ul. Dworcowa 68, a poza tem skradła torebkę ręczną z kluczami niejakiej Władysławie Ratajczakowej. O bezczelności złodziejki świadczy fakt, iż w styczniu br. nocując **w schronisku Misji Dworcowej** na dworcu bydgoskim skradła biednej Helenie Petkównie **walizkę z bielizną.**

Górna przed sądem przyznała się do winy. Tłumaczyła się jednak, że namówioną została do kradzieży przez Marjannę Kałdównę. Sąd wydał wyrok skazujący Górną **na 1 rok więzienia,** a Kałdównę na **6 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Zaznaczyć należy, że Górna zasądzona została onegdaj za **kradzież garderoby z korytarza szkoły przy ul. Petersona** na pół roku bezwzględnego więzienia. Rejestr karny tej rafinowanej złodziejki - specjalistki wzbogaci się w najbliższym czasie jeszcze o dalsze kary, gdyż odpowiadać ona będzie za inne podobne sprawki.

Cudem tylko uniknęli śmierci.

Echa katastrofy samochodowej na ulicy Dworcowej.

(ak) W związku z wczorajszą naszą notatką o katastrofie samochodowej przy ul. Dworcowej i Matejki, dowiadujemy się jeszcze następujących szczegółów: Jak stwierdzili naoczni świadkowie fatalnego zderzenia **taksówki nr. 62** z autem ciężarowem, stanowiącem własność **rzeźniczki Ludwiki Woźniakowej z Witkowa** (PZ 11624) **szofer taksówki p. Ludwik Koper,** jadący ul. Dworcową w kierunku dworca oddał przed ul. Matejki **kilka sygnałów ostrzegawczych i zwolnił bieg samochodu.** Ciężarówka natomiast jadąc **nieprzepisowo lewą stroną,** kierowana przez młodego szofera, który przed niedawnym dopiero czasem uzyskał zezwolenie kierowania samochodem, wjechał na taksówkę tak silnie, że taksówka **dwukrotnie się przekoziołkowała.** Cudem prawie pasażerka p. **Halina Górecka z Torunia** oraz szofer taksówki p. Koper uniknęli śmierci, odnosząc tylko **lekkie okaleczenia ciała.**

Szofer taksówki wskutek nieumiejętnej i nieprzepisowej jazdy szofera auta ciężarowego **poniósł dotkliwą stratę,** gdyż samochód osobowy, stanowiący jedyne jego źródło dochodu **kompletnie został zdruzgotany** i tem samem szofer pozbawiony został egzystencji.



Zmasakrowany przez pociąg pod Bydgoszczą.

(ak). Na linji kolejowej Bydgoszcz—Inowrocław **w pobliżu Brzozy** znaleziono wczoraj rano przepołowione zwłoki nieznanego mężczyzny. Ciało jest tak zmaskrowane, iż dotąd **nie udało się ustalić wieku i nazwiska mężczyzny.** Niewiadomo także, czy zachodzi w danym wypadku samobójstwo, czy nieszczęśliwy wypadek. Na miejsce wyruszyła specjalna komisja sądowo-lekarska z Bydgoszczy.

Nieszczęśliwy wypadek starego człowieka.

Doraźnej pomocy udzielił szpital miejski.

(kj). Wczoraj wieczorem przywołano zostało pogotowie **na ul. Toruńską,** gdzie 58-letni robotnik **Albert Schwanke** (Toruńska nr. 158), zatrudniony w firmie Miczka i Syn, **uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.**

Schwanke nosił drzewo do piwnicy. Na skutek własnej nieostrożności potknął się i fatalnym zbiegiem okoliczności **upadła mu na nogę ciężka drewniana belka, druzgocząca stopę.**

W szpitalu miejskim udzielono Schwankemu doraźnej pomocy lekarskiej. Aż do całkowitego wyleczenia Schwanke pozostanie w szpitalu.

—— :: ——

— **Staraniem połączonych komitetów instytutu kulturalno-oświatowego im. St. Żeromskiego** w Bydgoszczy odbędzie się w dniu 17. bm. o godzinie 17 w świetlicy Wytwórni Polskiego Monopolu Tytoniowego, przy ul. Unji Lubelskiej nr. 16-19 w Bydgoszczy uroczysta akademja z okazji imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Na program złożą się oprócz zagajenia i referatu okolicznościowego, występy zbiorowe i solowe członków instytutu i wszystkich oddziałów miejscowych Z. Z. Z. siłami robotników i ich dzieci. Wstęp wolny.

— **Rejestracja samochodów.** Dnia 20 bm. odbędzie się w Bydgoszczy rejestracja pojazdów mechanicznych służących do użytku publicznego (autodorożek i autobusów). Informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Zygmunta Kochańskiego, Bydgoszcz, 3 Maja 20a, tel. 11-85.

— **Żołnierz w hołdzie Wodzowi Narodu.** W akademji żołnierskiej, która odbędzie się staraniem Polskiego Białego Krzyża i garnizonu bydgoskiego w niedzielę, dnia 17 marca br. o godz. 12.30 wezmą udział żołnierskie zespoły świetlicowe wszystkich formacyj garnizonu. Akademja ta niewątpliwie zainteresuje całe społeczeństwo. Bilety w cenie od 0.55 do 1.09 zł do nabycia w kasie Teatru.

DZIAŁ SPORTOWY

FANTASTYCZNY SKOK NARCIARSKI MARUSARZA.

W Jugosławji w miejscowości Planica odbyły się w czwartek treningowe skoki narciarskie przed wielkim międzynarodowym konkursem, który się odbędzie w najbliższą niedzielę, 17 bm. Na tych skokach osiągnięto rewelacyjne wyniki. Norweg Andersen ustalił nowy rekord światowy, osiągając w skoku ustanym 93 metry. Dotychczasowy rekord światowy ustanowiony również w Planicy wynosił 92 metry.

Niespodziewanie wspaniały rekordowy wynik osiągnął Stanisław Marusarz, który skoczył w pięknym stylu 90 m., zbliżając się do granicy rekordu światowego. Takiego wyniku jeszcze nie osiągnął nigdy żaden polski narciarz.

Z innych zawodników, bawiących w Planicy Norweg Serensen skoczył 86 m., a Jugosłowianin Priborczek 75 m.

TYLKO TARŁOWSKI WALCZY JESZCZE W SAN REMO.

Na międzynarodowym turnieju tennisowym w San Remo z naszej trójki tennisistów walczy jeszcze tylko Tarłowski. Pokonał on w czwartek niespodziewanie, ale zasłużenie doskonałego francuskiego tennisistę Lesueura w dwóch setach 6:3, 6:1.

Drugą niespodzianką była porażka Palmieri'ego z Czechem Caską w 3-ch setach 1:6, 6:2, 0:6. Wittman w drugiej rundzie trafił na Węgra Gabrovitza i przegrał 5:7, 4:6.

W grze podwójnej panów z powodu wycofania się Hebdy, partnerem Wittmana został Włoch Rado. Para ta wygrała walkowerem z powodu niestawienia się pary Valerio — Petrocini.

BERLIN, HAMBURG I NOWY JORK DOPOMINAJĄ SIĘ O SCHMELINGA.

Natychmiast po zakończeniu meczu Schmeling — Hamas w Hamburgu, nawiązano pertraktacje o rozegranie oficjalnego meczu o tytuł mistrza świata między Schmelingiem a Baerem. Jak już donosiliśmy, o organizację tego meczu zabiega Hamburg i Berlin. Natomiast amerykański manażer Schmelinga Joe Jacobs twierdzi, iż ma on pierwszeństwo w zorganizowaniu tego meczu i że już posiada odpowiedni kontrakt z Madison Square Garden w Nowym Jorku.

Z powyższych trzech miast najwięcej szans na „zwycięstwo" posiada Berlin, ponieważ hamburski manażer Schmelinga Rothenburg wyraził swą zgodę, a także przedstawiciel Baera zapowiedział, że przy zapewnieniu Baerowi korzystnych warunków finansowych, mistrz świata zgodzi się na rozegranie meczu w Berlinie, tem bardziej, że w początkach kwietnia Baer rozpoczyna swoje tournée po Europie.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

SOBOTA, 16 MARCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,00: Audycja poranna. 8,00: Audycja dla szkół. 12,05: Kwintet salonowy Ark. Flato. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,00: Muzyka salonowa (płyty). 13,45: „Nasz handel morski" 15,45: Muzyka lekka w wyk. Małej Orki. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 15,30: Recytacje prozy. 15,45: Z klarnetem i harmonją po różnych krajach. Wyk.: Henryk Ogurek (klarnet) i Miecz. Hoherman (harmonja). 16,05: Recital fortepianowy Janny Wysockiej-Ochlewskiej. 16,30: Skrzynka techniczna red. Wacław Frenkel. 16,45: Piosenki wojskowe w wyk. chóru A. Zaremby. 17,00: Odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie" — „Żywiec — beskidzka stolica". 17,10: Najnowsze nagrania na płytach. 17,50: „Pierwsza żaba wiosenna". Pogadanka przyrodnicza. 18,00: „Teatr Wyobraźni" nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Jak Petronelka mała kuchareczką została". 18,30: Przegląd wydawnictw. 18,45: Muzyka (płyty). 19,15: Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej. 19,25: Wiadomości sportowe lokalne. 19,30: Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,35: Kwadrans na klindze — gra Ida Łosiówna. 1[illegible] Feljeton aktualny. 20,00: Transm. z F[illegible] monji Warsz. Ostatni eliminacyjny [illegible] i rozdanie nagród zwycięzcom między[illegible] wego konkursu skrzypcowego im. Henryka Wieniawskiego w Warszawie. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: Muzyka lekka. 22,15: Szkic literacki. 22,30: „Loża Szyderców". 23,05: D. c. transmisji z Filharmonji Warsz.

TORUŃ. 6,30: Transmisja audycji porannej z Warszawy. 7,45: Zapowiedź programu. 7,50: Wskazówki praktyczne. 8,00: Transm. z Warszawy. 11,57: Transm. z Warszawy. 13,55: Przegląd giełdowy. 14,45: Transmisje z Warszawy. 18,30: Romanse cygańskie (płyty). 18,40: Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45: Muzyka lekka (płyty). 19,07: Odczytanie programu na dzień następny. 19,15: Muzyka z płyt. 19,25: Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,30: Transmisje z Warszawy. 22,00: Koncert reklamowy. 22,15: Transm. z Warszawy.

ZAGRANICA. 19,00: **Monachjum.** Koncert wieczorny. **Hamburg.** Melodie wiedeńskie. **20.00: Oslo.** Wesoły wieczór. **Lipsk.** Wesoły wieczór. **Wrocław.** Koncert ork. wojskowej. **Sottens.** „Miłość cygańska" operetka. **21,00: Koenigswusterhausen.** Koncert wagnerowski. **Praga** [illegible]tetu wokalnego. **22.00:** [illegible] **S**[illegible]m., **Luksemburg.** Kon[illegible]rjusza Milhaud. **Berlin** [illegible]3,00: **Berlin.** Koncert [illegible]yka tan. **24,00:** Sztut-

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 14 marca 1935 r.

		cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 270 ton		od zł 15,30	15,25— 15,50
„		do zł 15,50	
Usposob. spokojne			
Pszenica eksportowa	zł		
Pszenica stand.	zł		15,50— 16,00
Usposob. spokojne			
Jęczm. brow.	zł		20,75— 21,25
Jęczm. jednolity	zł		17,75— 18,25
Jęczm. zbiorowy	zł		16,75— 17,50
Usposob. słabe			
Owies	zł		14,50— 15,00
„			
Usposob. spokojne			
Mąka żyt. 55% wł. worka	zł		23,25— 24,00
Mąka żyt. 65% wł. worka	zł		21,75— 23,05
Mąka żyt. 55—70% wł. w.	zł		17,00— 17,70
M. żyt. razow. 95% wł. w.	zł		17,75— 18,00
M. żyt. pośl. 70% wł. w.	zł		14,00— 14,50

Bank Polski płacił w dniu 15. 3. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	25,—
franki szwajcarskie	171,44
franki francuskie	34,88
marki niemieckie	198,—
guldeny gdańskie	179,49

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Akrobatka nadziała się na żelazny pal.

Łódź. Od kilku tygodni odbywają się w t. zw. sali malinowej Grand Hotelu występy trja akrobatycznego. Artyści popisują się jazdą na wrotkach pomiędzy chorągiewkami, na stosunkowo małej przestrzeni. Wczoraj jedna z tancerek, **Berta Müller upadła na ostry żelazny pal chorągiewki.** Wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził **ciężką ranę brzucha** i w stanie groźnym przewiózł tancerkę do szpitala.

Śmierć pod lodem.

Kielce, 15. 3. (PAT) Podczas ślizgawki na łodzie, pokrywającym rzekę Lubrzankę, pod wsią Leszczyną, pow. kieleckiego, wpadli do wody i utonęli dwaj bracia, 7-letni Jacenty i 6-letni Antoni Jabłońscy. Zwłoki obu chłopców wydobyto.

Pilot się znalazł.

Moskwa, 15. 3. (PAT). Agencja Tass donosi, że zaginiony pilot Farik został **odnaleziony na południowo-wschód od Chabarowa na południu od Karskiego Morza na Syberji.** Lotnik, który odbywa lot podbiegunowy, zmuszony był do lądowania wskutek **defektu w motorze.**

Koniec turnieju szachowego.

Moskwa, 15. 3. (PAT). Międzynarodowy konkurs szachowy został zakończony po 17 dniach gry. **Dwa pierwsze miejsca zajęli: Botwinnik (ZSSR) i Flohr (Czechosłowacja).**

Huragan w Rosji.

Moskwa, 15. 3. (PAT) Wielki huragan nad Kirowskiem poczynił wielkie spustoszenia, **zrywając dachy, obalając kominy fabryczne, uszkadzając połączenia telegraficzne i telefoniczne oraz oświetlenia elektryczne.** Ofiar w ludziach niema. Przerwana jest komunikacja miejska i ruch kolejowy. Szybkość wiatru 105 km. na godzinę. Wczoraj i dziś silny wicher w Moskwie **częściowo uszkodził połączenia międzymiastowe.**

Bonny został zaaresztowany.

Paryż, 15. 3. Głośny ze skandalu Stawiskiego i Prince'a inspektor policji Bonny, który chciał uciec przed aresztowaniem, został w nocy ubiegłej aresztowany w Paryżu w chwili, kiedy wsiadał do taksówki.

Skradli 300 samochodów.

Berlin, 15. 3. Policja berlińska zlikwidowała doskonale zorganizowaną szajkę złodziei automobilowych, która od wielu miesięcy grasowała na terenie Berlina i okolicy i ma na sumieniu **kradzież przeszło 300 samochodów.**

Na czele szajki stali trzej bracia Kleemann, właściciele wielkiego garażu i warsztatu samochodowego, gdzie skradzione wozy **natychmiast po kradzieży przelakierowywano i zmieniono do niepoznania.**

Podczas rewizji policja znalazła w garażu **12 samochodów, pochodzących z kradzieży.** Oprócz br. Kleemannów aresztowano 8 członków szajki. Dalsze dochodzenia są w toku.

Rintelen skazany na dożywotnie więzienie.

Wiedeń, 15. 3. (PAT) Proces Rintelena zakończony został wczoraj wśród ogromnego napięcia. Specjalne wydania pism, które ukazały się w 15 minut po ogłoszeniu wyroku, zostały natychmiast rozchwytane.

W ostatniem słowie Rintelen słabym głosem oświadczył, że jest **niewinny.** Stoi przed sądem, i to przed sądem wyjątkowym, dlatego, że zawsze otwarcie dążył do urzeczywistnienia swego programu. Był **zwolennikiem zgody z Niemcami, jednak z uwzględnieniem interesów Austrji.** Pod tym względem kontynuował **program ks. Seipla.**

Wyrokiem sądu, ogłoszonym po trzygodzinnych naradach, uznano Rintelena **winnym zdrady stanu** w stopniu pośrednim i skazano go na **bezterminowe ciężkie więzienie** i poniesienie kosztów sądowych.

W ustnych motywach wyroku sąd poszedł całkowicie po linji oskarżenia. Sąd uznał mianowicie za udowodnione, że w r. 1934, a zwłaszcza w lipcu tego roku, **Rintelen znał zamiary zamachowców i ułatwił je przez udzielenie im zgody na utworzenie pod jego kierownictwem rządu rewolucyjnego.** Było to podjęciem wespół z nimi działalności, mogącej ściągnąć na państwo niebezpieczeństwo z zewnątrz i wojnę domową. Przy tem przedsięwzięciu był więc czynny w pośredni sposób. Jako okoliczność obciążającą, sąd uznał wysokie stanowisko oskarżonego i fakt, że **ofiarą zamachu padł kanclerz Austrji.**

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Od wyroku sądu wojskowego niema apelacji ani kasacji, tak, że prezydentowi państwa nie przysługuje prawo łaski.

Zatarg włosko-abisyński pogłębia się.

Londyn, 15. 3. Korespondent „Daily Telegraphu" donosi z Addis Abeby, że **w zatargu włosko-abisyńskim wytworzyło się przykre położenie.**

Toczące się od dwu tygodni rokowania w sprawie utworzenia strefy neutralnej i włoskiego żądania odszkodowania **uległy przerwaniu jako bezowocne.** Abisynja przypisuje **winę Włochom.** Tymczasem **przygotowania wojskowe włoskie w Afryce postępują naprzód.**

Słychać, że rząd abisyński wysłał w środę wieczorem notę do Rzymu, w której odmawia dalszej dyskusji nad żądaniami włoskiemi, **zanim się nie odbędzie przedtem bezstronne śledztwo.**

— **Sekcja Niestałych Dochodów przy Związku Polaków z Kresów Wschodnich** pozwala sobie na tem miejscu wyrazić serdeczne podziękowanie Sz. Komitetowi organizacyjnemu i wszystkim, którzy swą współpracą i ofiarami przyczynili się do uświetnienia zabawy „Śledź" w salach hotelu Pod Orłem na rzecz dożywiania biednej inteligencji kresowej, a również p. Haasowi, właścicielowi cukierni „Kristal" za tort i p. Vaedke za wino serdeczne „Bóg zapłać".

Z życia towarzystw.

Piątek, 15 marca.

Godz. 17,00: **Związek Podoficerów Rezerwy.** Schadzka kółka szachistów w sekretarjacie przy ul. Jackowskiego 36 m. 3. Sekretarjat czynny jest we wtorki i piątki od g. 17—20.

Godz. 19.00: **Koło Absolwentów przy szkole św. Trójcy.** Schadzka w szkole przy ul. Kordeckiego.

Godz. 19,45: **Ósma Drużyna Harcerska B. D. H. im. Wł. Jagiełły.** Zbiórka. Obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: **K. S. „Brda".** Schadzka w Domu Czeladzi I. i II druż. W niedzielę mecz.

Godz. 20,00: **Bydgoski Klub Mandolinistów.** Zebranie zarządu w lokalu klubowym. W sobotę zebranie plenarne. Lekcje dla obu oddziałów jak zwykle.

— **Klub Mandolinistów „Lutnia".** Zebranie plenarne w lokalu klubowym, ul. Poznańska 17. Ważne sprawy.

— **Koło Absolwentów Szkół Handlowych.** Zebranie w sprawie spółdzielni.

— **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego, ul. Szczecińska 1.

Sobota, 16 marca.

Godz. 19,00: **Stow. Ch. N. N. S. P. Koło m. Bydgoszczy.** Plenarne zebranie w szkole wydz. żeńskiej. Na porządku obrad: referat: „Środowisko domowe dziecka robotniczego" p. dr. Wachowski, komunikaty i wolne głosy.

* * *

Uwaga, miłośnicy gry mandolinowej i gitarowej. Z okazji swego dziesięciolecia klub „Lutnia" organizuje jubileuszowy kurs mandolinowo-gitarowy z dniem 15. bm. Z wyżej wymienionej okazji opłata kursu jest każdemu dostępna. Bliższych informacyj udziela się w lokalu klubowym (ul. Poznańska 17) we wtorki i piątki od godz. 20—23. Przyjmuje się również dzieci. Wszelką korespondencję kierować do prezesa p. Dudziaka, ul. Nowodworska 19.

Odpowiedzi redakcji

Sztuczna miedź. Wynalazek nie jest nowy. W Niemczech, w Mansfeldzie produkują sztuczną miedź. Doświadczenia dotychczasowe wykazały, że sztuczna miedź jest trzy razy droższa od prawdziwej, a gatunkowo gorsza. Fabrykacja „erzaców" w Niemczech zaczyna już zakrawać na humbug. Na Śląsku niemieckim wyrabiają nawet sztuczną margarynę (Margarine-Ersatz).

Do powiatu Nieszawskiego. Informacje o „wielkim polityku" Ostrowickim z Koronowa otrzymaliśmy. Skorzystamy przy nadarzającej się okazji.



Mierniczy Milewski u fryzjera.

ś. † p.

Stanisława Śmigielska

obywatelka m. Bydgoszczy

opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 13-go marca 1935 r., przeżywszy lat 41.

Msza żałobna odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 8-ej rano w kościele Farnym.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi tego samego dnia z domu przy ul. Kołłątaja nr. 4, o godzinie 16 m. 30, na cmentarz Staro-Farny, o czem zawiadamiają krewnych i znajomych, pogrążeni w głębokim smutku

mąż, syn, siostry i szwagrowie.

4355) **Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.**

†

Dnia 13-go bm. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach w kwiecie wieku, żona właściciela a naszego dzierżawcy restauracji i kawiarni pod Orłem ś. p.

Stanisława Śmigielska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 16-go marca br. o godzinie 16,30 z domu żałoby ul. Kołłątaja 4.

Zarząd Hotelu pod Orłem
w Bydgoszczy.

2377)

ś. † p.

Stanisława Śmigielska

Obywatelka miasta Bydgoszczy

zasnęła w Bogu dnia 13 marca 1935 r.

W zmarłej tracimy drogą i nieodżałowaną o szlachetnem sercu szefową, którą żegnamy z głębokim żalem.

Cześć Jej zacnej pamięci!

Współpracownicy
Restauracji i Kawiarni pod Orłem.

4344)

†

Dnia 14 marca zmarł w 9-tym roku życia po krótkich cierpieniach nasz kochany syn, siostrzeniec i wnuk

Henryk Tubielewicz

uczeń III. klasy szkoły powszechnej przy Miejskim Gimnazjum

Pogrzeb z kaplicy cmentarza Nowo-Farnego dnia 16-go marca, o godzinie 14 m. 30. (4320

W żalu pogrążona **Rodzina.**

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.